№ 4. WARSZAWA, dnia 24 stycznia 1920 r. Rok 2.

GAZETA Policji Państwowej

WYCHODZI CO TYDZIEŃ Z DODATKAMI ILUSTROWANYMI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, — DŁUGA 38. TELEF. 140-23 i 140-26. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZ. 5—7 WIECZ.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 10 M. (15 K.) MIES. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 3 MARKI (4.50 KORON). ADMINISTRACJA OTWARTA OD 10 R.—2 PP.

FILJA „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ“ WE LWOWIE PRZY DYREKCJI POLICJI, UL. MICKIEWICZA № 10.

KAZIMIERZ ERENBERG.

Z jarzma tyranji — w okres swobody.

Rok rocznie od lat pięćdziesięciu siedmiu myśl narodu skupia się z czcią i z hołdem około pamiątki Styczniowego Powstania. „Za ojców, braci kości bolejące — w Sybiru śniegach, wśród Kaukazu skał, — sióstr, żon i matek naszych łzy gorące, — co wróg im hańbę w żywe oczy plwał, — za plemion całych zmarnowane lata.—Co im w zepsuciu truło myśl i cześć — za niecne jarzmo cośmy wobec świata — jęcząc i drzemiąc mogli długo znieść, — za męczenników naszych krwawe płacze, — odbite głucho o więzienny sklep, — wygnańców naszych cierpienia tułacze — ich gorzki, bo z rąk obcych brany chleb“ — ojcowie nasi poszli na święty bój w chwale ducha wolności.

Walczyli z narzuconą im siłą, walczyli z państwem, które doprowadziło system policyjnego gwałtu nad pozbawionym własnego rządu narodem do granic nieprawdopodobnych potworności. Przez pokolenia całe wytwarzała się, zbierała, przechodziła z rodziców na dzieci nieubłagana nienawiść do wszystkiego co nazywało się rządem i policją na ziemiach polskich, nienawiść, która musiała wyładować się wreszcie w wybuchu rozpaczliwego bohaterstwa.

Po stłumieniu powstania nacisk policyjny rosyjskiego rządu doszedł do istnego szału. Jest też rzeczą naturalną, że po zrzuceniu tego nacisku, po odzyskaniu niepodległości i po utworzeniu Rzeczypospolitej, pozostał wśród ogółu polskiego żywiołowy wstręt do wszystkiego, co by mogło wyglądać na policyjny nacisk, krępujący swobodę jednostek. Opinja polska domaga się, aby Rzeczpospolita nie była państwem policyjnem, aby stała się „państwem prawnem“ to znaczy państwem opartem na poczuciu prawa i instynkcie sprawiedliwości. Policja polska nie mogłaby uczynić większej szkody państwu polskiemu, jak gdyby się z temi słusznemi żądaniami ogółu nie liczyła, gdyby nastroju umysłów, który tym żądaniom nadaje szczególniejszą siłę nie brała pod uwagę.

Metody i stanowiska polityczne, w imię których organizuje się państwo, nie należą oczywiście do policji. Ustanawiają je wyborcy przez akt wyborów, ustanawiają je ich mężowie zaufania przez ustawy, ustanawia je naczelna władza rządowa przez wydawanie przepisów wykonawczych. A stało się jednym z komunałów praktyki administracyjnej twierdzenie, że „policjant w państwach demokratycznych musi tak samo mocno trzymać za kołnierz złoczyńcę jak w państwach arystokratycznych i absolutnych“. Różnica jednak polega na tem, że zakres samowoli urzędników strzegących bezpieczeństwa i porządku w ustrojach demokratycznych jest znacznie mniejszy, niż w państwach absolutnych, w których urzędnik staje się wszechwładnym panem w granicach swego zakresu władzy, niż w państwach arystokratycznych, w których jest tylko lokajem zwierzchności, a nawet niż w państwie opartem „o dyktaturę proletarjatu“ w którem urzędnik staje się zazwyczaj arbitralnym tłomaczem woli ludu i w którym zasadą podziału władzy jest w rozmyślnej poniewierce.

Urzędnik w państwie demokratycznem nie jest i nie może być jednak tylko maszyną do zastosowywania paragrafów i do wykonywania rozporządzeń. Jest przedewszystkiem obywatelem, obdarzonym zakresem władzy nie tylko w interesie państwa jako instytucji, ale także w interesie współobywateli, którzy są wszyscy tego państwa współposiadaczami i współwładcami. Godzenie interesu państwa z interesami jednostkowemi obywateli jest jednem z najważniejszych i najtrudniejszych zadań urzędnika w republikańskiej demokracji. Prawa państwa wobec obywateli muszą być dla niego równie ważne, jak prawa obywateli wobec państwa. Z natury swego urzędu musi być orędownikiem i narzędziem wykonawczem zarówno jednych praw jak i drugich. Ideałem dobrego urzędnika nie jest funkcjonarjusz, o którym ludność nie mogła powiedzieć, że jest w równej mierze jej urzędnikiem, jak urzędnikiem rządu. Najwyższym przełożonym każdego urzędu w demokratycznym ustroju jest ogół obywateli. Jest on suwerenem i wobec Sejmu i wobec ministrów: tem więcej ma prawo wymagać, aby żaden urzędnik ministrom podwładny nie zapominał o tem ani przez jedną chwilę.

Nowożytna demokracja wymaga od wszystkich organów państwa, przez nich tworzonego, aby starały się oponować problemy życia nie według abstrakcyjnych teorji i skodyfikowanych formuł, ale według konkretnych, żywych ludzkich punktów widzenia. Państwo prawne, to nie znaczy bynajmniej państwo w którem rządzą pergaminy a nie ludzie. Takie państwo byłoby rzeczą bezduszną i martwą, bo bujność życia nie da się zamknąć w najmądrzej napisanych kodeksach. W społeczeństwie ludzkiem jest mnóstwo dynamiki, której żaden wysiłek nie może doprowadzić do statycznego bezruchu. Siły te rozsadzałyby państwo kancelaryjne w tem sam sposób, w jaki rozsadzają państwa absolutne, zadające samowolą gwałt nurtowi swobodnego życia. Ustawa w demokratycznem państwie jest przewodnikiem, drogowskazem obowiązków, i konieczności państwowych w walkach i pracach wewnętrznego państwa, jest tem, czem jest ogólny plan kompanji i regulamin służbowy w działaniach i operacjach armji.

Ale tak jak nie ten jest najlepszym wśród oficerów, który wykonywuje najściślej otrzymane rozkazy, ale ten który wykonywuje je dobrze, rozumnie, i wytężeniem całej swojej osobistej inicjatywy, aby błędów uniknąć, omyłki naprawić i myśl otrzymanego rozkazu jaknajpomyślniej, najkorzystniej dla swojej armji, najzręczniej i najtaktowniej przeprowadzić, podobnie i najlepszym urzędnikiem nie jest ten, który najskrupulatniej stosuje ustawę, ale ten, kto przy jej stosowaniu największe odniósł powodzenia, najumiejętniej ułagodził tarcia jakie może wywołać i najmniej przyniósł państwu szkody w rozgoryczeniu i zniechęceniu obywateli. Policja jest narzędziem siły państwa na wewnątrz, tak jak armja jest narzędziem jego siły na zewnątrz. I tak samo jest armja nie jest na to aby „lege artis“ prowadzić w nieskończoność wojny z przeszkodami, jakie ma państwo na zewnątrz swoich granic, ale na to, aby te przeszkody najrychlej i najskuteczniej usunąć, podobnie i policja musi sobie radzić z przeszkodami, jakie ma państwo w swojej pracy wewnętrznej nie tyle przez ustawiczną z niemi wojnę ile przez ich najzręczniejsze opanowanie, unieszkodliwienie i sparaliżowanie.

Talent duch, inicjatywy i takt, mocne poczucie obywatelskie, zmysł sprawiedliwości, uczynność i wyrozumiałość, obok energji ich sprawności, umiejętność zdobywania zaufania i szacunku w równej mierze u przełożonych jest i wśród obywateli: oto zalety zawsze niezbędne dla urzędnika w społeczeństwie demokratycznym. Tradycje ciętej służbistości, wyniesione z obyczajowości biurokratycznej państw zaborczych, mogą przynieść więcej szkody niż pozytku nietylko państwu ale nawet o urzędnikowi. Biada bowiem urzędnikom, i którychby ogół miał prawo powiedzieć że nie różnią się od tych którzy tu przedtem rządzili, niczem innem, jak tylko tem, że mówią po polsku i mają mniejszą wprawę w rutynie biurokratycznej

JAN BEŁCIKOWSKI.

O policji narodowej w 1863 r.

Przysięga składana przez członków policji narodowej w Krakowie.

Przysięgam Bogu jedynemu, w imię Którego rozpoczęliśmy wielkie dzieło wyswobodzenia, że wszelkie chęci moje i prace ofiaruję Ojczyźnie i wolności.

Przysięgam, że nigdy nie zdradzę tajemnicy mi powierzonej, nie wydam brata mego pod sąd katów. W razie jakiejkolwiek zdrady, którą każdy Polak brzydzić się winien, jako największym upodleniem człowieka, niech utracę godność swoją, sumienie moje niech nigdy nie da mi spokoju i niech ulegnę najsurowszemu sądowi moich współobywateli.

Janek Biały i Janek Czarny.

W umiejętnie ułożonym przez dr. Ewelinę Wróblewską zbiorze wyjątków z dzieł, pamiętników, dokumentów i odezw, dotyczących roku 1863, spotykamy mało znane szerszej publiczności wspomnienia p. Janowskiego o „Białym Janku" i o „Janku Czarnym".

Trudne i niebezpieczne stanowisko naczelnika policji narodowej w Warszawie Komitet Centralny (właściwy Rząd Narodowy) w początkach powstania oddał w ręce Jana Karłowicza, znanego jeszcze z organizacji przedpowstańczej; pomocnikiem naczelnika był Jan Masson.

Karłowicz, dla jasnych włosów, nazywany był „Jankiem białym", Masson zaś, silny brunet — „Jankiem czarnym".

Obadwaj, ludzie młodzi, nie mający nawet lat trzydziestu, obaj przyjaciele, mieli wiele cech wspólnych w charakterze i w usposobieniu. Obaj gorący i gorliwi patrjoci, energiczni, odważni aż do zuchwałości, gdy tego zachodziła potrzeba, a przytem roztropni, mężni, rozumnie ostrożni, doskonale się uzupełniali.

Janek Biały, więcej stanowczy, szybko się orjentujący, był rzeczywistym i doskonałym naczelnikiem. Janek Czarny, posiadający więcej sprytu i przebiegłości, był wybornym wykonawcą.

Dwaj ci ludzie założyli podstawy organizacji policji narodowej, która przetrwała do końca powstania. W skład tej policji wchodzili przeważnie ludzie młodzi, poddani dyscyplinie bardzo surowej. W razie np. gdy który z funkcjonarjuszów policji narodowej się skompromitował, spodlił, shańbił, wysyłano go na poprawę do szeregów powstańczych, gdzie krwią musiał już piętno z siebie zmywać.

Popularność Janka Białego z dniem każdym rosła, prędko też policja nieprzyjacielska, słysząc to imię, nabrała przekonania o ważności osoby, która imię to nosiła. Nie znała jednak nazwiska, a że fotografja w owym czasie nie była tak rozpowszechniona, jak obecnie, więc i odszukanie "naczelnika" było wielce utrudnione. Zdrajcy atoli wszędzie sie znajdą, ktoś zdradził i rozpoczęło się polowanie na Janka Białego.

W kwietniu już 1863 r. Janek Biały, tropiony i ścigany, musiał się ukrywać, mieszkając i nocując przygodnie, gdzie się dało. Takie życie tułacze bezdomnego z wiszącą nieustanną groźbą i pełne niebezpieczeństw prowadził nasz bohater, zawsze mężny i wytrwały, do miesiąca listopada.

Zdawało się Moskalom, że już go wpętali w swe sieci, że go już go mają, wpadają do domu, miał nocować, często zastają tylko ciepłe jeszcze łóżko; to znów wpadają do kawiarni, gdzie miał mieć schadzkę lub naradę — ale napróżno, znów się spóźnili o pięć minut.

Janek faktycznie tryumfował. O nim wiedziano, ale i on wiedział doskonale o każdym kroku nieprzyjacielskim, prawie, że wiedział naprzód nie tylko to, co nieprzyjaciel postanowił zrobić, ale i to, co dopiero zamyśla. W ten sposób udało się Jankowi ocalić życie wielu obywatelom. Sieć jego organizacji zarzucona była wszędzie, donoszono mu wszystko. Wszyscy go kochali, ufali mu, byli mu posłuszni i ulegli na jego skinienie. Janek umiał wszystkich natchnąć tym duchem, tą miłością ojczyzny, która całą jego istotę ogarniała i przejmowała.

W dalszym ciągu przytacza autor epizod wielce jak dla owych czasów tak i dla osoby Janka charakterystycznych.

Po wyjeździe z Warszawy w. ks. Konstantego i objęcia rządów w Królestwie przez gen. Berga działalność organizacji narodowej stawała się coraz trudniejsza. Berg przedewszystkiem zreorganizował policję. Obsadził najważniejsze posterunki Moskalami. Miało to dla nas pewną dobrą stronę, bo byli to ludzie nowi, obcy, zupełnie nie znający kraju, ani stosunków, a odznaczali się brutalstwem i dzikością; byli nimi prawie wyłącznie oficerowie gwardji.

Ponieważ ci przybysze nie znali gruntu, na którym mieli działać, musiano więc zostawić na stanowiskach tak w jawnej jak i w tajnej policji wielu Polaków, wybierając jednak takich, którzy odznaczali się niby najgorętszą służbą.

Jednym właśnie z takich był agent tajnej policji moskiewskiej, niejaki Zagórski. Był to człowiek bardzo niebezpieczny, zajadły i nieubłagany tropiciel, posiadający zaufanie nieograniczone swoich przełożonych.

Janek Biały usiłował wszelkimi sposobami pozbyć się go lub uczynić nieszkodliwym.

Że swej strony Zagórski rozpoczął już pościg za Jankiem, za którego głowę wielkiej od Moskali spodziewać się mógł nagrody.

Osaczony ze wszystkich prawie stron, Janek postanowił oszołomić przeciwnika, wdzierając się wprost niby w paszczę jego.

Poszedł sam do Zagórskiego, przedstawił mu się jako Janek Biały, ten sam tak poszukiwany gorliwie Janek. Zagórski wobec tej prawie tytanicznej odwagi człowieka, którego tak tropił, a który sam oddawał się mu w ręce, struchlał i oniemiał.

Janek Biały miał w sobie tyle siły ducha, tyle potęgi, tyle zapału, że tą właśnie siłą moralną swoją jedynie doprowadził do tego, że Zagórski, ten człowiek już prawie wyzuty ze czci i wiary, rzucił mu się do nóg i współdziałanie swoje w pracy narodowej przyrzekał.

Pozostał w służbie moskiewskiej, lecz odtąd wiernie służył sprawie ojczystej.

Moskale w głowę zachodzili, nie mogąc trafić na ślady zdrady

W końcu podejrzenie padło na Zagórskiego. Uwięziono go. Zagórski jednak tak mądrze i przebiegle działał, że mu nic dowieść nie zdołano. Jako podejrzanego wysłano go na Sybir gdzie życie zakończył.

Janek, natomiast, Biały (Jan Karłowicz) na swem trudnem stanowisku naczelnika policji narodowej wytrwał aż do miesiąca listopada 1863 r. Znużony, zmęczony, nie mając gdzie głowy złożyć, choćby dla chwilowego odpoczynku — ustąpił Do karabina nie był zdolny, wyjechał więc zagranicę. Po upadku powstania znalazł się w Paryżu. Tam musiał pracować, jak się dało, na kawałek chleba.

Po kilku latach tułaczki udało się Karłowiczowi powrócić na ziemię rodzinną, do Galicji. W r. 1881 umarł Janek na suchoty w San Remo, we Włoszech południowych, i tamże pochowany został.

Był żywym dowodem ile może dokazać urzędnik policyjny, oparty na sile moralnej i na miłości doń społeczeństwa

Przestępczość w Królestwie Polskiem.

Streścił Z. TRZEBIŃSKI. (Ciąg dalszy).

III.

Dynamika poszczególnych rodzajów ważniejszych przestępstw w trzech omawianych przez nas dziesięcioletnich okresach czasu, przedstawia się w Królestwie Polskiem jak poniżej:

Na 100.000 ludności przypadało rocznie, skazanych przez sądy ogólne:

	Rok 1877-1886	Rok 1887-1896	Rok 1897-1906
za opór władzom	5.7	12.9	9.3
za znieważenie osób urzędowych	8.2	9.8	6.4
za przestępstwa służb.	2.7	5.4	4.2
za narusz. przepisów zarządów skarbow.	11.1	13.1	9.5
za naruszenie spokoju publicznego	1.6	3.5	4.1
za rozwiązłe prowadz.	0.5	3.0	1.3
za zgwałc., kazirodztwo	0.3	0.5	0.4
za zabójstwo	3.4	5.2	3.9
za uszkodzenie na zdrowiu (rany)	3.8	11.0	16.8
za rabunek	2.6	2.8	1.9
za kradzież	38.9	33.0	21.9

Jak widzimy zatem dynamika przestępstw we wskazanym trzydziestoleciu wykazuje, że charakter przestępczości zmienia się w Kongresówce: zmniejsza się liczba przestępstw o charakterze gwałtownym, jak uszkodzenia cielesne, również wzrastają przestępstwa przeciw państwu i porządkowi publicznemu; ogólna jednak liczba przestępstw stale zmniejsza się, pomimo nizkiego poziomu oświaty i niepomyślnego stanu materjalnego ludności.

Brak szkół i analfabetyzm w kraju są wprost przestraszające. Podług ogólnego spisu ludności w r. 1897 liczba posiadających wyższe, średnie i niższe wykształcenie wynosiła 132.558 osób, umiejących czytać i pisać naliczono zaledwie 2,636,162 osób, analfabeci zaś dosięgają olbrzymiej cyfry 6,687,223 t. j. analfabeci stanowili wtedy 70 proc. całej ludności. Stosunek ten acz w ostatnich latach nieco poprawił się, jednak nie przystaje urągać dalej współczesnym pojęciom i stosunkom oświaty w krajach kulturalnych. Analfabetyzm zaś i ciemnota niższych warstw ludności powodują, bezwątpienia, zwiększenie przestępstw.

Pomimo szybkiego rozwoju wielkiego przemysłu w Królestwie Polskiem, jak niemniej wzrostu produkcji rolnej, położenie materjalne pracującej ludności tak miejskiej jak wiejskiej przedstawiało się w b. Kongresówce również bardzo niepomyślnie. Przemysł polski, zawdzięczający pierwotnie swoje dźwignięcie z upadku opiece Księstwa Warszawskiego i zabiegom osób stojących u steru instytucji skarbowych Królestwa Kongresowego, oraz działalności Banku Polskiego spotężniał pod wpływem dwóch doniosłych wypadków, a mianowicie: przeprowadzenia w 1848 roku kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, a w szczególności pod wpływem zniesienia w 1850 roku granicy celnej pomiędzy imperjum rosyjskiem a Królestwem, co otworzyło mu rozległe rynki zbytu Cesarstwa i Syberji.

Pomimo jednak zaznaczonego już szybkiego rozrostu przemysłu i stwierdzonego zmniejszania się wydajności pracy robotnika płaca zarobna podwyższała się bardzo powoli. Jakkolwiek w okresie wypadków 1904—1906 r. płaca ta podskoczyła znacznie, gdyż niemal o 10 do 20 proc., jednakże nie wpłynęła ona na powiększenie dobrobytu robotnika, gdyż jednocześnie w tymże niemal stosunku podrożały wszystkie artykuły pierwszej potrzeby. Jeszcze bardziej do zubożenia jego przyczyniało się stałe utrzymanie licznych kadrów zapasowych bezrobotnych, które wynosiły zwykle około 25,000 w miastach.

Jeżeli za ocenę stopnia zamożności naszej ludności miejskiej przyjmiemy jakość i wielkość zajmowanych przez nią mieszkań, to stosunek ten nawet w porównaniu z Petersburgiem i Moskwą, nie stanowiących jakichś wysokich norm, przedstawiał się jak następuje: według spisu 1891 roku jednoizbowych mieszkań było w Warszawie — 43.5 procent ogółu mieszkań, w Petersburgu — 17.6 proc., w Moskwie — 15.7 proc., w wielkich zaś miastach zachodnio-europejskich, jak w Berlinie—37 proc., w Wiedniu—30 proc. Jeżeli porównamy mieszkania podług ich powierzchni i podług liczby mieszkańców, to stosunek warszawskich mieszkań przedstawi się również niekorzystnie to w rażący sposób. Stosunek ten bynajmniej nie uległ w latach ostatnich zasadniczym zmianom.

Byt materjalny naszej ludności wiejskiej również nie przedstawiał się korzystnie. Według obliczeń z 1900 r. małorolna ludność b. Kongresówki dochodziła do 40 proc. całej ludności wiejskiej, a bezrolna ludność wynosiła 13 pr., co czyniło wówczas około 1 milj. bezrolnych. Płaca najemnika wiejskiego w Kongresówce wskutek względnego przeludnienia była niższa o 58 proc. aniżeli w Rosji, bo gdy w r. 1899 według obliczeń wynosiła u nas 35 kop. dziennie, bez pożywienia, to w Rosji dosięgała przeciętnie 43—65 kop.

Jeżeli pomimo nizkiego poziomu oświaty, pomimo nędzy niższych klas ludności, pomimo rozpaczliwego położenia kraju i innych nieprzyjaznych warunków, przestępczość w naszym kraju nie wzrastała, lecz przeciwnie zmniejszała się, jak to zaobserwowaliśmy z zestawienia powyżej podanego, jest to wymownym dowodem, że w narodzie naszym jest silnie rozwinięte poczucie moralne, stawiające skuteczny opór budzącym się złym skłonnościom, a prowadzącym na zbrodniczą drogę.

Przy zestawieniu porównawczym charakteru przestępstw dochodzimy do wyniku, że 57.4 pr. wszystkich przestępstw spełnianych w Królestwie Polskiem, stanowią przestępstwa przeciw własności, wynikające przeważnie z nędzy.

O ile człowiek nie ma zapewnionego minimum existentiae, to nędza, obniżając jednocześnie poziom moralny jednostki popycha ją na drogę kradzieży. O wpływie zamożności na przestępczość w Królestwie Polskiem nie posiadamy odpowiednich danych, jednak według austrjackich publikacji urzędowych z 1906 wiemy, że z liczby 9641 skazanych za przestępstwa, spełnione w wieku ponad 20 lat, 6699 skazanych nie posiadało żadnego majątku, 2681 posiadało majątek niedostateczny, a tylko 81 było zamożnych. Z liczby 3830 skazanych w Galicji 3778

nie posiadało żadnego majątku lub posiadało go niedostateczny zaś tylko 52 skazanych było zamożnych. Z powyższych danych przekonywamy się, że tylko niewielki procent z pośród ludzi zamożnych spełnia przestępstwa.

Oprócz nędzy, brak zamiłowania do pracy, chciwość i uganianie się za uciechami są pobudkami popychającemi do wykroczeń przeciw cudzej własności.

Następna kategorja pod względem liczebności przestępstw w Królestwie Polskiem — to wykroczenia przeciw państwu i porządkowi publicznemu, wynoszące 26,4 proc. ogółu przestępstw. Wpłynęło na to polityczne położenie kraju, w którym częstokroć do rzędu przestępstw tej kategorji zaliczano zrozumiały odruch patrjotyczny. Jako dowód, że tego rodzaju wykroczenia były wywoływane często przez sam rząd najeźdźczy i wykonawców jego prawa, świadczy porównanie, że w Policji, gdzie ludność korzystała choćby pozornie, lecz z większej swobody i praw oraz w Księstwie Poznańskiem liczba spełnionych na tem tle wykroczeń nie tylko była niższa niż w Kongresówce, lecz nawet niższa od wykroczeń przeciw rządowi w innych krajach i prowincjach, wchodzących w skład dawnych monarchji niemieckiej i austrjackiej.

Trzecia z kolei kategorja przestępstw — przeciw osobom wynosiła w Kongresówce 16.1 proc. wszystkich przestępstw, stanowiąc w przybliżeniu 1/4 część przestępstw przeciw własności. Gdy w przestępstwach przeciw własności — jak zaznaczyliśmy — główną przyczyną jest nędza, to w przestępstwach tej trzeciej kategorji bezpośrednimi czynnikami, popychającymi do zbrodni są ludzkie namiętności.

Na dosyć wybitną przestępczość przeciw osobom (zbrodnie, napady, bójki, pojedynki, samowola, wykroczenia przeciw obyczajności i t. p.) Królestwa w porównaniu z Rosją wywierają wpływ własności rasy, jak również warunki klimatyczne.

Ludność polska odznacza się temperamentem żywszym, aniżeli rosjanie. Tą cechą tłomaczy się też, że ludność nasza, zwłaszcza miejska, działając pod chwilowem wrażeniem, tak skłonną jest do bójek, których następstwami bywają uszkodzenia cielesne; niekiedy zaś uszkodzenia cielesne są aktem odwetu za doznaną krzywdę z pominięciem wymiaru sprawiedliwości i organów właściwej władzy — obcych, do których sprawiedliwości i bezstronności ludność nie miała zaufania.

Odrębność prowadzenia statystyki w Rosji od statystyki w państwach zachodnich nie pozwala na przeprowadzenie porównań przestępczości b. Kongresówki z przestępczością w krajach zachodnich. Jednak porównanie przestępczości Galicji z przestępczością pozostałych krajów b. monarchji austrjackiej, oraz porównanie Księstwa Poznańskiego z państwem niemieckiem może dostarczyć nam pewnych danych co do względnego poziomu moralnego ludności polskiej, zachowującej bardzo zbliżone cechy etnograficzne we wszystkich trzech zaborach.

Przy porównaniu tym przedewszystkiem zwraca uwagę względnie nieznaczna liczba czynów spełnianych przez ludność polską przeciw moralności, co zresztą stanowi ogólną cechę charakterystyczną ludów słowiańskich. Zestawienia, udowadniające tę tezę przedstawimy w artykule następnym, posiłkując się dalej cytowaną już przez nas pracą p. Józefa Konczyńskiego p. t. „Stan moralny społeczeństwa polskiego".

(D. c. n.).

IGNACY KORAL.

METODY WALKI Z PRZESTĘPSTWAMI.

Celem dochodzenia policyjno-karnego jest ustalenie: czy przestępstwo istotnie zostało spełnione, w jakich okolicznościach i kto je popełnił. Pierwszy punkt rzadko kiedy nastręcza trudności; gorzej już jest z następnym, bo niektóre drobne szczegóły, towarzyszące przestępstwu, szybko zacierają się w pamięci świadków i nie pozostawiają żadnych śladów na zewnątrz, ale nie należy zapominać, że nie wszystkie okoliczności muszą być jednakowo dokładnie badane i dobry wywiadowca po ustaleniu tego wszystkiego, co się da ustalić bez specjalnego wysiłku, poświęci czas i pracę na wykrycie tego tylko, co może mieć znaczenie dla sprawy sądowej.

Najtrudniej, ma się rozumieć, bywa zwykle wykryć samego przestępcę, który prawie zawsze, o ile to leży w jego mocy, stara się zatrzeć te ślady, za sobą. Bardzo często jednak już we wczesnem stadjum dochodzenia u prowadzącego je rodzi się podejrzenie przeciwko pewnej osobie; chodzi o to, żeby zebrać takie dowody, któreby to podejrzenie zmieniły w pewność. Tutaj nastręczają się dwie metody działania. Wytrawny wywiadowca zwróci główną uwagę na okoliczności przestępstwa, podda je szczegółowemu badaniu, zestawi je z tem, co mu jest wiadomem o podejrzanym, i dopiero jeżeli nie wykryje nic takiego, co wyklucza przypuszczenie, że przestępstwa mógł dokonać podejrzany, kieruje dochodzenie wprost ku jego osobie.

Sposób ten ma dużo dobrych stron, bo przy nim przychodzi się z względnie obfitym materjałem obciążającym podejrzanego, który jeżeli istotnie jest winnym, nie może tak dobrze przygotować sobie wykrętów, jak w tym wypadku, gdyby dochodzenie rozpoczęto od jego osoby, bo nie wie, jakiemi drogami ono szło i co zdołało już ustalić. Pozatem prowadzący w ten sposób dochodzenie nie jest w ciągłym kontakcie z podejrzanym, więc z jednej strony nie jest wystawiony na wpływ jego osoby, który często bywa szkodliwy, a z drugiej nie traktuje dochodzenia jak to często bywa, jako walki z podejrzanym, doprowadzającą nieraz do takiego zaślepienia, że mając myśl skierowaną wyłącznie ku jednej, osobie, nie zwraca się uwagi na szczegóły, mogące rzucić nowe światło na badaną sprawę. Wreszcie osoba, przeciwko której zwraca się pierwsze podejrzenie, nie jest bez dostatecznych dowodów stawiana pod pręgierz opinji publicznej, tak pochopnej do potępiania, co ma ogromne znaczenie, jeżeli chodzi o ludzi, zajmujących stanowiska urzędowe lub społeczne i cieszących się dobrą opinją.

Metoda powyższa, nie bacząc na swe zalety, nie zawsze bywa stosowana, bo wymaga wielkiego nakładu pracy przy zbieraniu i odpowiedniem układaniu materjału, które musi poprzedzać zwrócenie się bezpośrednio do podejrzanej osoby. Dlatego też wielu prowadzących dochodzenie czy też śledztwo woli zacząć je od osoby podejrzanej, nie uzbroiwszy się w dostateczną ilość dowodów, w nadziei, że umiejętnem badaniem uda się wydobyć przyznanie do winy. Taki sposób aczkolwiek sam przez się nie szkodliwy, wszakże nie posiada tylu dobrych stron, co wspomniany wyżej, i nie wróży tak dodatniego wyniku, bo samo przyznanie się podejrzanego do winy nie zawsze bywa dostatecznym dowodem. Gorzej, jeżeli badający, nie mogąc skłonić podejrzanego do przyznania się, rezygnuje z osiągnięcia pierwotnego celu i zamiast dążyć do stwierdzenia winy podejrzanego, poprzestaje na zbieraniu dowodów, mających przekonać sędziów, że on mógł go popełnić, a więc, że cieszy się złą opinją, że raz już był posądzony o popełnienie przestępstwa, lub nawet był karany i t. p. Rzecz prosta, że wszystko, co ma znaczenie dla charakterystyki podejrzanej osoby, musi być skrzętnie zbierane, aby sąd mógł zorjentować się, jaki człowiek staje przed nim, ale nie trzeba zapominać, że to stanowi tylko tło samej sprawy i nie powinno być zbytnio uwydatniane na niekorzyść głównego obrazu, jakim jest sam czyn przestępny.

J. A.

ORGANIZACJA I ROZWÓJ POLICJI W ANGLJI.

(Dokończenie).

Na podstawie tej ustawy została utworzona organizacja policji, która w krótkim czasie zaprowadziła ład i porządek w Londynie, stała się wzorem dla całego kraju i z biegiem lat wysunęła się na czoło wszystkich organizacji policyjnych w Europie.

Początkowo ustawa spotkała się z silnym oporem i nieufnością społeczeństwa. Obawiano się, że policja stanie się organem tyranji i samowoli, że użytą będzie przez rząd do przeciwdziałania przeprowadzeniu zamierzonych wówczas reform i że stanie się narzędziem terroru w rękach władz centralnych dla uciskania i terroryzowania spokojnych obywateli. W miarę jednak, jak dobroczynne skutki działalności, nowej straży bezpieczeństwa ujawniały się w znaczniejszym zmniejszeniu się liczby przestępstw, częstszem chwytaniu i oddawaniu pod sąd przestępców i zapewnieniem bezpieczeństwa w stolicy, nieufność obywateli poczęła się zacierać i już w kilka lat po zreformowaniu policji w Londynie, wiele miast w kraju zwróciło się do stolicy z prośbą o przysłanie instruktorów, w celu zorganizowania policji na prowincji na zasadach stołecznych. Uchwalone w 1835 r. prawo, nakazało utworzenie policji na wzór londyńskiej we wszystkich okręgach miejskich w Anglji; zaś prawa z 1839, 1840 i 1856 r. wprowadziły jednolite organizacje policyjne w hrabstwach. W 1857 r. również i Szkocja przeprowadziła reformę swojej policji według zasad ustawy z 1829 r.

Ustawa z 1829 r. zbiegiem lat podlegała wielu uzupełnieniom i ulepszeniom, zasady jednak, na których była oparta i zadania utworzonej na jej podstawie policji, pozostały bez zmiany do chwili obecnej, aczkolwiek działalność policji znacznie została rozszerzona.

Pierwszym i głównym jej obowiązkiem jest zapewnienie poszanowania prawa, przeciwdziałanie przekraczaniu przepisów, wydawanych przez władze, wykrywanie, ściganie i aresztowanie przestępców. Następnemi zadaniami jej są: utrzymanie porządku, ochrona spokojnych obywateli utrzymanie spokoju publicznego przez zapobieganie nieporządkom i zaburzeniom, hałaśliwym demonstracjom i t. p. Przy wypełnianiu, tych obowiązków, policja jest przedewszystkiem organem wykonawczym woli całego społeczeństwa. Policja pozostaje jednako w ścisłym związku z państwem i jest przedstawicielką władz zwierzchnich, sługą korony i prawa: Państwo używa policji wyłącznie w celach dobra publicznego. Wtrącanie się organów policji do prywatnych spraw obywateli, nie wykraczających przeciw prawu, lub śledzenie ich czynności jest wykluczone, policja w Anglji bowiem nie jest używana do krępowania wolności przekonań obywateli, tak jak to było upowszechnione w innych krajach, np. w Rosji lub w Niemczech.

Policja metropolitalna, londyńska, powstała na zasadzie ustawy z 1829 r., obejmuje obecnie terytorjum w promieniu 15 mil angielskich (przeszło 24 kl. od środka miasta początkowo tylko 22 mil). Terytorjum to podzielone jest na 21 okręgów, na których czele stoją superintendenci

Do policji metropolitalnej należy również policja rzeczna na rzece Tamizie. Zwierzchnią władzą nad policją jest Ministerjum Spraw Wewnętrznych z którego ramienia zarząd sprawuje dyrektor, mający trzech pomocników. Dyrektor jest jednocześnie sędzią pokoju, lecz nie wykonywuje przysługujących mu z tego tytułu czynności. Wogóle wszelkiego rodzaju sądzenie lub karanie nie należy do kompetencji policji, lecz przekazywane jest bezwzględnie organom władz sądowych. Rozwój policji metropolitalnej ilustruje wymownie fakt, że liczebność jej wynosząca w r. 1830 około 300 funkcjonarjuszów wzrosła w ostatnich latach przed wojną do niemal 20.000 funkcjonarjuszów.

City Londyńska, to jest centrum stolicy nie należy do okręgu policji metropolitalnej, lecz posiada jako pozostałość tradycji swoją własną policję, zależną od Lorda Magora, zorganizowaną jednak na tych samych zasadach jak policja metropolitalna.

Ogólna liczebność policji w Anglji i Walji wynosiła w 1908 r. około 31.000 funkcjonarjuszów; prócz tego — w Szkocji około 6000 funkcjonarjuszów.

Liczby te nie są wymiarem przestępstwa w Anglji, lecz wskaźnikiem jak żywo państwo interesuje się spokojem i bezpieczeństwem obywateli.

DR. J... SCHNEICKERT

PORTRET Z PAMIĘCI.

(TŁUMACZENIE Z NIEMIECKIEGO).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Analiza opisu postaci ludzkiej.

WSTĘP.

Pod nazwą „Portret z pamięci" należy rozumieć dokładny opis zasadniczych rysów postaci ludzkiej, a przedewszystkiem głowy. Opracowanie specjalnego słownika, któryby służył za podstawę tego opisu okazało się koniecznem, ponieważ w potocznej mowie mamy jedynie takie słowa, któremi można określić tylko ostateczne kształty pewnych wypadków. Wypadki pośrednie określa się ogólnymi wyrazami, jak „zwyczajny", „proporcjonalny", „średni" i t. p., które wszakże dają nam tylko niedokładne wyobrażenie o właściwościach (cechach) pewnej oznaczonej części ciała ludzkiego np. nosa. Tego rodzaju opisy nie przedstawiające wartości dla celów rozpoznawczych, znajdują się jednak jeszcze obecnie na wszystkich paszportach, kartach myśliwskich, a nawet w rysopisach policyjnych.

Spis specjalnych wyrazów przy pomocy, których można każdą osobę dokładnie opisać zawdzięczamy Alfonsowi Bertillonowi.

Wspomniany słownik ma wielkie znaczenie nie tylko przy wypracowywaniu rysopisu pewnej osoby, ale jest o wiele potrzebniejszy przy rozpoznawianiu (wyszukiwaniu) nieznanej nam opisanej osoby. Otrzymujemy na przykład fotografję pewnej nieznanej, pozostającej na wolnej stopie osoby z poleceniem wyszukania jej i aresztowania. Na ulicy lub zgromadzeniu nie możemy wszystkich spotykanych osób o... ...łać i z posiadaną fotografją porównywać. ...imy przeto przed rozpoczęciem poszukiwań fotografję dokładnie przestudjować i do pewnego stopnia nauczyć się jej na pamięć, a w ten sposób wryty w naszą pamięć obraz porównywać w myśli ze spotykanymi osobami. Niemożliwem jest jednak wryć sobie w pamięć pewien obraz, jeżeli się go słownie opisać nie umie.

Bertillon wyraża się w tej kwestji: „Dopóki pewien zewnętrzny, anatomiczny szczegół, którego samoistnienie umożliwia już rozpoznanie pewnego oznaczonego indywidjum pomiędzy tysiącami ludzi, nie ma żadnej nazwy, wyrażającej formę i treść odnośnego szczegółu, dopóty pozostanie on niespostrzegalnym i niewidocznym.

Od dawien dawna mówi się: Jesteśmy w stanie tylko o tem myśleć, o czem także słownie wyrazić się umiemy. Tak też ma się rzecz i w tym wypadku. Jesteśmy w stanie tylko to spostrzedz, co opisać umiemy".

Przy pomocy wspomnianego spisu specjalnych wyrazów może funkcjonarjusz policji, delegowany do wyszukania i aresztowania zbrodniarza, po dokładnem studjum otrzymanej fotografji postać wyszukać się mającej osoby opisać i każdocześnie sobie wyobrazić, a nawet wystarczy mu w tym celu sam rysopis, sporządzony według metody Bertillona, względnie Schneickerta, zawierający skróty wszystkich dotyczących znamion poszukiwanej osoby.

Opis tych szczególnych znamion stanowi treść pierwszego rozdziału.

We wstępie podaje się jeszcze kilka uwag o spisie (słowniku) specjalnych wyrazów.

Wyrazy zawarte w tym spisie dadzą się podzielić na trzy kategorje, a mianowicie:

1) wyrazy, określające miarę np. długość nosa: wielki,

2) wyrazy, określające kształt albo nachylenie np. grzbiet nosa: wklęsły,

3) wyrazy, odnoszące się do barw np. włosy: blond.

Wyrażenia pierwszej kategorji są bardzo pojedyncze i ograniczają się na słowach: mały, średni, wielki. Rzeczywiście też można tymi trzema wyrazami określić wszystkie miary, np. wzrost człowieka może być mały, średni albo wielki, tak samo wysokość czoła.

Mamy zatem podziałkę, według której dadzą się ocenić wszystkie rozmiary postaci ludzkiej, a w szczególności głowy.

Jak to wyżej powiedziano wzrost człowieka da się określić trzema wymiarami: mały — średni — wielki, jeżeli więc nazwiemy wzrost pewnej osoby o wysokości 155 cm. małym, 165 cm. średnim, zaś 175 cm. wielkim to każdy, kto tylko cośkolwiek jest biegłym w ocenie miary, będzie wiedział do jakiej kategorji ma zaliczyć dwie obok siebie stojące osoby, z których jedna ma 155 cm., a druga 175 cm. wysokości. Całkiem jednak inaczej przedstawia się sprawa gdy np. ma się przed sobą jedną osobę o 160 cm. wysokości; jedni ocenią jej wzrost jako „mały", inni jako „średni", wobec czego bardzo łatwo może się trafić, że w kilku rysopisach jednej i tej samej osoby znajdą się dwie różne dane co do jej wzrostu, tak samo może być wzrost osoby o 170 cm. wysokości raz jako „wielki", zaś drugi raz jako „średni" oceniony.

Wobec powyższego należy, celem możliwego uniknięcia powyższych pomyłek, miare wysokości (wzrostu) więcej wyspecjalizować, co z łatwością da się osiągnąć przez podział pierwszej i trzeciej kategorji powyższych wyrazów na trzy dokładnie oznaczone poddziały, a mianowicie w ten sposób, że oznaczymy:

wzrost od	140 do	152 cm.	„bardzo mały"	
„	„ 153	„ 158	„ „mały"	
„	„ 159	„ 165	„ „średnio mały"	
„	„ 177	„ 189	„ i wyżej jako „bardzo wielki"	
„	„ 171	„ 176	„ jako „wielki"	
„	„ 166	„ 170	„ „średnio wielki".	

Po przyjęciu powyższego podziału otrzymuje się dostateczną ilość stopni pośrednich tak, że gdyby nawet zaszła pomyłka i w skutek niedokładnej oceny użyje się zamiast właściwego — wyraz najbliższej kategorji np. zamiast „bardzo mały" tylko „mały", to taka pomyłka jest nieznaczną i nie wpływa wcale ujemnie na resztę dat w rysopisie.

Wobec powyższego do oznaczenia miary (wielkości) służy następująca średniostopniowa podziałka: bardzo mały — mały — średnio mały — średni — średnio wielki — wielki — bardzo wielki, które to wymiary w praktyce oznacza się w ten sposób, że stopnie pośrednie od „mały" i „wielki" pisze się w nawiasie zaś stopnie najwyższe się podkreśla, a więc średnio mały = (mały), średnio wielki = (wielki), zaś bardzo mały = mały, bardzo wielki = wielki.

Całokształt powyższej podziałki wygląda zatem: mały, mały, (mały), średni, (wielki), wielki, wielki.

Podziałka siedmiostopniowa daje się odpowiednio zastosować nie tylko przy opisach tych członków i znamion, na określenie których używa się słów „mały" — „średni" — „wielki", lecz i przy opisach kształtów lub skrzywień. Podstawa nosa na przykład może mieć trzy główne kierunki: „w górę", „pozioma" i „w dół". Zastosowując tu 7 stopniową podziałkę otrzymuje się następujące stopnie: w górę, w górę, (w górę), poziomo, (w dół), w dół, w dół.

W niniejszym wypadku wyraz „poziomo" odpowiada słowu „średni" przy miarach długości (wysokości).

Przy tej sposobności zwraca się uwagę, że funkcjonarjusz policji sporządzający rysopis o wiele częściej spotyka się ze średnimi aniżeli z krańcowymi (najwyższymi) stopniami powyższej podziałki.

W rzeczywistości wzrost i kształt człowieka, jak w ogóle wszystkich żyjących organizmów waha się pomiędzy minimum i maksimum, po-

---

LUDWIK HENRYK JAKOBI.

ZASADY PRAWODAWSTWA I INSTYTUCJI POLICYJNYCH.

według przekładu JANA PLICHTY z r. 1815.

(Ciąg dalszy).

IV.

Gdy się piecza publiczna do chorób rozciąga, dążące ku temu przedsięwzięcia przez lekarzy kierowanemi być muszą. Nayważnieysza zaś rządu staranność podczas epidemicznych chorób iest potrzebną; gdyż poiedyńcze prywatne siły nic bez mała przeciwko nim dokazać nie zdołaią. Dlatego Policya nayważnieyszą nieustannie mieć powinna baczność na zagraniczne i wewnętrzne epidemie, tudzież na choroby łatwo się rozszerzać mogące, tak, ażeby zawczasu wciskaniu się i szerzeniu się owych zaradzać, zaś wciśnięte, w iaknayprędszem czasie wytępiać mogła.

Środki przedsiębrać się maiące, iuż przed czasem wszystkim władzom policyynym przepisanemi być powinny, tak ażeby te w czasie potrzeby, zapytań dopiero do władz wyższych czynić nie potrzebowały.

Gdzie często obce osoby przybywaią z kraiów, w których epidemia, materyą swą zarażaiącą nieznacznie przenosić mogące, panuią tam kwarantanne instytuta są potrzebnemi.

Autor atoli przeciwny iest temu zarządzeniu, które tamując handel omijane podstępnie bywa i celu swego nie odnosi, przeto zaleca iż ważnieyszą ieszcze i przyzwoitszą być ie rzeczą, ...akie w kraiu, szczególniey zaś na granicy poczynić urządzenia, za którychby pośrednictwem zarażane osoby natychmiast odkryć, dla drugich ludzi nieszkodliwemi uczynić i wyleczyć można.

Morowe powietrze, żółta febra, ospa i weneryczne zarazy, są choroby, nayważnieysze spustoszenia w państwie zrządzać mogące. Nie tylko cel zaludnienia kraiu, ale i cel zachowania życia obywateli, rząd do przedsięwziębrania silnych przeciwko rzeczeniu się tych chorób środków wzywa. Lecz każda z nich odrębnego obchodzenia się sposobu wymaga.

Żeby się w danym kraiu morowe choroby nie wszczynały, na to szczególniey ochędostwo i zdrowe powietrze są potrzebnemi.

Miasta nasze już wtedy słynęły w Europie z brudu, bowiem Jacobi robi pod ich adresem taką uwagę: Nieochędostwo i nieczyste większey części miast Polski i Rosyi powietrze, musiałoby morowe choroby straszliwie powiększyć, gdyby się takowe do tych kraiów wcisnąć miały. I z tey zatem przyczyny konieczną iest rzeczą miasta tych kraiów z gnoiów oczyścić. (Niestety przestroga ta prawie do dziś pozostała tylko w sferze „pobożnych życzeń", choć już stulecie upłynęło).

Żeby się zaś przychodzące z zagranicy morowe powietrze nie rozszerzało, na to stosowne na granicy instytucye są potrzebnemi. Tam naylepszych, nayzdatnieyszych i nayczynnieyszych lekarzy ustanowić należy. Domy pomorowe, stróże pomorowi, lekarstwa i inne, przeciwko chorobie tej działające sposoby przygotowanemi być powinny; wreście wszystkich ludzi o sposobach postępowania w nieszczęsnych przypadkach takowych, iako też o wszelkich prezerwatywach obiaśnić należy. W niebezpiecznych na granicy mieyscach wszystko to publiczney instrukcy. powinno być przedmiotem. Złe to iuż nawpół iest uleczonem, gdy iest znanem i gdy każdy zna dobrze, iak się z nim spotkać wypada.

Niemasz gorszey polityki nad taienie morowego powietrza. Strach i trwoga, którym taienie takowe ma zapobiegać, daleko większemi się staią, gdy wreście choroba niespodzianie na iaw wybucha. Gdy zaś sam rząd każde niebezpieczeństwo wiernie oznaymia i sposoby zachronienia się wskazuje, wtenczas złe takowe nigdy się znacznie nie rozkrzewi, ani boiaźń mieszkańcom nie przeszkodzi użyć wcześnie skutecznych środków zapobiegaiących.

Szczepienie ospy, jakośrodek ochronny wtenczas dopiero stosować zaczęto. Ludność odnosiła się nieufnie i z przesądami. Poczęto stosować przymus. Autor wypowiada się przeciw niemu, natomiast zaleca, aby chorych na ospę izolowano bezwzględnie od rodziny. Ta rozłąka w obawie choroby zachęcałaby do unikania choroby i szczepienia ospy. Trzeba mieć na uwadze, iż działo się to przed stu przeszło laty.

Natomiast pogląd Jacobiego na walkę z chorobami wenerycznemi i prostytucją reglamentowaną upodabnia się zgoła metodom i poglądom ostatniej u nas doby. Jacobi pisał:

Inszem złem, sam kwiat narodu rażącem, lecz w skrytości rozpładzaiącem się, iest iad weneryczny. Poniważ choroba ta nie tak się łatwo przez zewnętrzne obiawia znaki, przeto się nie tak łatwo Policy. przedmiotem stać może.

Proste obyczaie i powszechnie dobre mienie ludu pospolitego, tak iżby się każdy wcześnie mógł żenić i na chleb sobie zarabiać, nay-

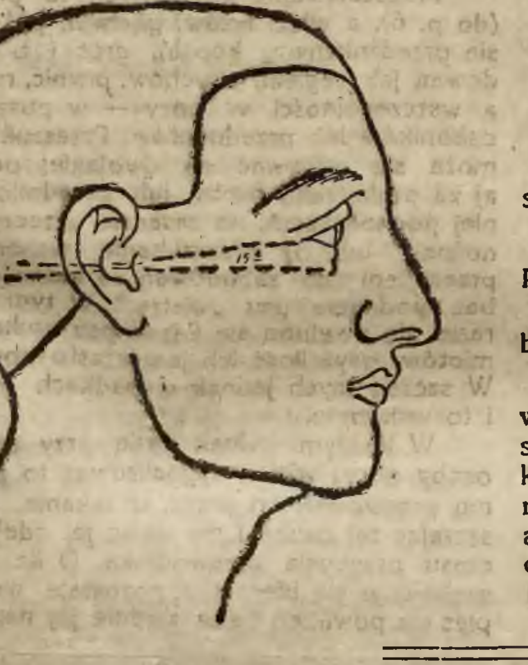
między któremi leżą wszystkie stopnie pośrednie, których ilość przy zbliżaniu ku środkowi wzrasta, a przy oddalaniu maleje. Jest to prawo natury, na które pierwszy zwrócił uwagę belgijski uczony Quetelet.

Dlatego też znacznie więcej jest ludzi średniej wielkości wzrostu lub z nosami o podstawie poziomej, aniżeli ludzi rzeczywiście bardzo małych lub bardzo wielkich, albo też z nosami o podstawie w górę lub w dół zwróconej.

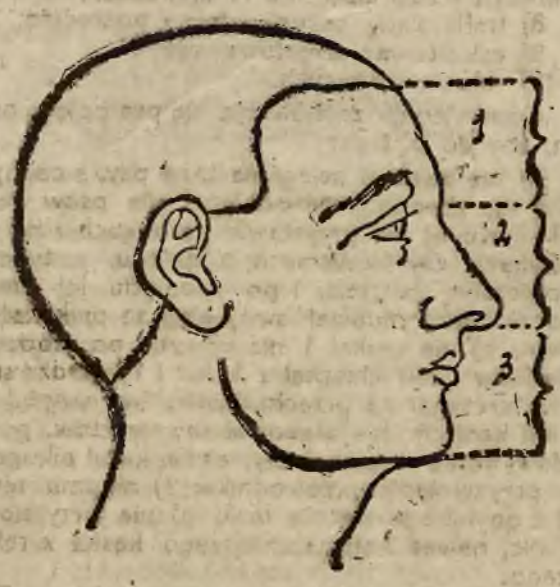
Wyrazy trzeciej kategorji (barwa włosów i zarostu) dzieli się również na 7 stopni, a to przy użyciu nazw trzech zasadniczych barw: blond, kasztanowatobrunatna, czarna, a uzupełnia się je przez dodanie do dwóch pierwszych określeń słów „jasno", „średnio" albo „ciemno".

Przy sporządzaniu rysopisu z obecnej osoby należy ją w ten sposób ustawić, aby twarz z przodu i boku była dobrze oświetloną i można było dokładnie każdy szczegół zauważyć.

Głowie należy nadać normalne położenie, co wówczas ma miejsce, gdy linja pociągnięta od końca kąta ocznego do koziołka usznego (tragus) tworzy z linią poziomą, przez ten koziołek przechodzącą kąt 15 stopniowy. (Patrz fig. 1).



Po wyższem przygotowaniu przystępuje się do badania pojedyńczych części głowy, a spostrzeżenia notuje się na odnośnym druku. Głowę należy badać z profilu i wprost. Miary nie ma potrzeby używać, ponieważ główne rysy ocenia się w stosunku do całej postaci, a więc tylko podług względnej miary. „Normalną głową" nazywamy „taką głową" której profil da się podzielić na trzy równe części (Patrz fig. 2), a mianowicie:



1) część czołową od linji włosów do nasady nosa,

2) część nosową od nasady nosa do jego podstawy,

3) część ustną od podstawy nosa do końca brody.

W ten sposób określa się czoło, którego wysokość jest mniejsza od długości części nosowej albo ustnej twarzy, jako „niskie", nos, którego długość jest mniejsza od leżącej nad nią części czołowej, a pod nią części ustnej „mały" zaś czoło, którego wysokość równą jest części nosowej albo ustnej twarzy „średnie" itp.

(D. c. n.).

A. GRIMM.

UKŁADANIE PSÓW POLICYJNYCH.

(DO ILUSTRACJI W ALBUMIE)...

Pośród wszystkich zwierząt, jakie człowiek zdołał ujarzmić do współżycia domowego pies od najdawniejszych czasów stał mu się najwierniejszym i najbardziej przyjaznym towarzyszem. W wykopaliskach najdawniejszych epok znajdujemy potwierdzenie tej hypotezy w szkieletach psów, odnajdywanych zawsze w pobliżu szkieletów ludzkich.

Psy bywały zwykle nietylko przywiązanemi tkliwie przyjaciółmi ludzi, lecz i nieocenionymi towarzyszami wszelkich wypraw, czy to myśliwskich, czy w oddalone i niebezpieczne miejscowości. Pies mając lepiej od człowieka rozwinięte zmysły, zwłaszcza węchu i słuchu wskazywał mu tropy zwierzyny, ostrzegał przed zbliżającym się rabusiem dwu lub czworonogim, a co najważniejsze obdarzony nieznanym człowiekowi zmysłem — kierunku — był przewodnikiem w gęstych borach i zawiłych rozpadlinach górskich. Wrazie jakiegoś nieszczęścia lub niebezpieczeństwa wierny pies ileż razy sprowadził człowiekowi pomoc, udaremnił podstępny cios wroga, ostrzegł przed zasadzką lub przepaścią, wydobył tonącego z głębin wodnych.

A jakże rozległą jest służba opiekuńcza psa przy domu?, Nie tylko strzeże przed ogniem i złoczyńcą całego dobytku, ale jest troskliwym piastunem dziatwy, jest ekonomem i pastuchem wszelkiej trzody.

Te wybitne zalety i nieocenioną służbę wyzyskiwał po swojemu człowiek i rozszerzał coraz bardziej psie zadania. Poczęto się nim posługiwać, jako siłą pociągową, jako przewodnikiem dla ślepców i kalek, jako ruchomemi stacjami ratunkowo-opatrunkowemi w górach i na placu bitwy. Podczas wojny ostatniej psy znalazły szerokie zastosowanie nietylko w służbie sanitarnej, ale i wywiadowczej, sygnalizacyjnej, telefonicznej, telegraficznej, a nawet minierskiej i dostarczania żywności i amunicji.

Tak wielorakie funkcje psiego rodu wymagały już pewnej specjalizacji t. j. odpowiedniego uodpornienia psa na trudy i osiągnięcia jaknajwyższej inteligencji. Osiągnął to człowiek w drodze trafnie dobranego krzyżowania różnych odmian psów oraz stosowania należnych metod wychowawczych czyli t. zw. tresury. Pod tym względem jak wiemy osiągnięto rezultaty wprost imponujące. Pomijając szarlatanerję trenerów cyrkowych, wiele dziedzin poważnej i odpowiedzialnej ludzkiej pracy nie mogłyby się dziś obyć bez psiego współdziałania.

Najlepszym tego dowodem, że kryminalogja lat ostatnich, zniewolona coraz bardziej szerzącym się i coraz więcej wyrafinowanym przestępstwem do przeciwdziałania mu przypomocy wyzyskania dla swej pracy niemal wszystkich dziedzin wiedzy, na bardzo poważnym i wybitnym miejscu uwzględniła pomoc psa w służbie policyjnej.

Usystematyzowane próby w tym kierunku poczęto czynić przed 30 mniej więcej laty w Niemczech. Już po krótkim okresie doświadczeń osiągnięto tam tak wybitne i imponujące rezultaty, że wzorem Niemców pospieszyły się posiłkować psami policje: austrjacka, francuska, belgijska, szwajcarska, a nawet tak przecie pod każdym względem zacofana i konserwatywna policja rosyjska.

Policyjna tresura psów ma już za sobą bardzo bogatą literaturę, cały szereg programów i metod. Bódźcem w tym kierunku był, zdaje się, pierwszy artykuł znanego kryminalisty dr. H. Grossa w roczniku b. austrjackiej żan-

skuteczniejszemi przeciwko znacznemu rozszerzeniu się oney są środkami.

W wielkich rozpustnych miastach zaraza ta iest złem, do zwalczenia niepodobnem. Policya w tey mierze tylko:

1. Przecinać sposobność publicznego wszeteczeństwa iest w stanie, a zatem żadną miarą cierpieć nie powinna, aby wszeteczeństwo w zarobek obracano. Faktorów i gospodarzy domów wszetecznicznych, iako też nierządnice uliczne i z domów wszetecznicznych, iak naysurowiey prześladować winna i do robót przynaglać obowiązana. Jeżeli Policya w tym względzie bardzo baczną być zechce, rzemiosła podobne nigdy w zwyczay nie weydą. Bo chociaż poiedyńczym i potaiemnym rozpustom zapobieżeć nie zdoła, to przecież te tak wiele złego, iak wszeteczeństwo publiczne, nigdy zrządzić nie potrafią.

2. Odkryte lub zgłaszaiące się osoby, wienerycznemi chorobami dotknięte. Policya w szpitalach leczyć, iednakże ich wstydliwość szanować po winna. Bo rządowi starać się wypada, aby w narodzie uczucie wstydu względem takowych wykroczeń zatartem nie zostało. Wszelako i między choremi dobrowolnie się odkrywaiącemi, a choremi, przez Policyę innemi sposobami wyśledzonemi, różnicę czynić należy. Ieżeli zaś odkryci chorzy kogoś iuż zarazili, na karę skazywanemi być powinni.

Proiektowali niektórzy, aby dla zagrodzenia szerzeniu się wenerycznych chorób, *uprzywileiowane urządzać domy wszeteczne*. iakoż takowe w wielu kraiach przywileionemi do skutku zostały. Lecz rząd występku przywileiować nie powinien, przywileie zatem na domy wszeteczne wszelkiey się zdrowey Policyi krayowey sprzeciwiaią.

(§ 32. *Wszystkie środki policyyne z zasadami moralności, czyli cnoty zgodnemi być powinny*)

Środek ten do celu nie trafia. Bo podobne domy pokusę i powaby do wszeteczney rozpusty znacznie powiększaią, nie zagradzaiąc bynaymniey zarazie. Ponieważ kobiety tego rodzaiu każdemu widocznych śladów wewnętrznych chorób na sobie nie maiącemu, wolnego do siebie przystępu dozwalaią przeto same ani momentu pewnemi od zarazy nie są, zaczem iuż przed własnem choroby swey dostrzeżeniem, lub odkryciem owey przez odwiedzaiących je lekarzy bardzo wiele osób pozarażać mogą.

Iawność występku nawet w młodzieży dystyngowańszey wstyd, tę naysilnieyszą przeciwko rozwiązłości oboyey płci zagrodę tak dalece przytłumia, iż wszyscy oboiętnemi staią się na występek.

Przykazuie się wprawdzie zazwyczay, aby w domach wszetecznych do zwołanych blask wabiący cierpianym nie był. Lecz te przykazy nigdzie się nie zachowuią, iak się łatwo domyśleć można. Jeżeli we własnym zakładzie muzyka i tańce mieysca mieć nie mogą, to zabawy takowe i zanecaiące powaby w sąsiednim domu łatwo urządzić się dadzą. Że damy takie małżeńską wierność zmnieyszaią, próżną iest imaginacyą. Bo owszem domy podobne są szkołą fechtarską, wktórych się odwaga i zręczność do śmielszych napaści udoskonalaią. Gdy w nich wreście płeć żeńską rewiduią, sprawiedliwą byłoby rzeczą, aby i na mężczyzn, tak wszeteczne kompanie odwiedzaiących, równyż dozór był rozciągnięty.

Jasno iest rzeczą, że publiczna o zapobieżenie zarazom i zachowanie zdrowia narodu staranność organizacyi odrębnych instytutów wymaga. Potrzeba zatem *oddzielnych kolegiów medycynalnych*, tudzież oddzielnych osób, po którychby Policya dopomagania swym w tej mierze celom żądać mogła. Dlatego w każdym dobrze urządzonym państwie, oddzielny widzimy *wydział lekarski i zdrowia*, do którego dbałość, o zmierzaiące ku tym celom ustanowienia należy. Do zdań wydziału takowego władza wykonawcza policyyna stosować się powinna. Kollegium to i podległe onemu władze, obowiązanemi być muszą:

1) baczyć na wszystko, co stanu zdrowia narodu w ogólności dotyczy, tudzież uskuteczniać za pośrednictwem władzy rządowey, wszystko to, czego poiedyńcze siły, gdy samym sobie są zostawianemi, uskutecznić nie są zdolne;

2) uorganizować i zarządzać całą w kraiu rzeczą lekarską, szczególniey zaś kierować publicznemi szpitalami i lazaretami, examinować lekarzy, przez rząd potwierdzić się maiących, utrzymywać dozór nad aptekami, lekarstwami, babami połogowemi i t. d.

Przy okazji Jacobi wypowiada pogląd poboczny, czyby proceder lekarski nie uczynić wolnym, a tylko szarlatanów i szkodliwych lekarzy ścigać. Eksperyment nawet jak na ówczesny czasy dosyć ryzykowny ostać się dziś nie może wobec współczesnych poglądów na medycynę. Ponieważ wreszcie ustęp ten przedmiotu niniejszej pracy się nie tyczy, pomijamy go skwapliwie, na tym kończąc widział pracy Jacobiego: „O publiczney pieczy nad życiem".

Następny, „poddział drugi" traktować będzie: „*O publiczney pieczy nad wolnością członków państwa*".

(D. c. n.)

darmerji (Jahrbuch der österr. Gendarmerie 1986) pod tytułem „Pomocnik żandarma". Obecnie bibliografja w tym zakresie jest już bardzo obfita.

Nie zaniechano jeszcze dalszych prób i doświadczeń w przekonaniu, że jeszcze bardzo wiele da się osiągnąć na drodze dalszej i wytrwałej ewolucji. Początkowo uznano powszechnie za najodpowiedniejsze do tresury policyjnej psy t. zw. „niemieckie owczarki" (p. ryc.) i dobermany (p. ryc.) t. zw. „Dobermann — Pintcher." Następnie jednak importowano z Anglji psy „Airedale-terrier" (p. ryc.). W ostatnich latach przedsięwzięto w Niemczech próby z rasą „Rotweiler" (Rotweiler-Metzgerhund intensywności pracy jest jednym z głównych p. ryc.) oraz „Monachijskiego Brodacza" (Münchner-Schnauzer).

Z pierwszych trzech ras żadna nie ustępuje reszcie w jakości zalet, niezbędnych u psów policyjnych. Doświadczenia z ostatniemi dwiema rasami przerwała wojna, a właściwie wskutek niej postępy osiągnięte nie zostały ujawnione. W każdym bądź razie dokonane próby budziły jaknajlepsze nadzieje.

Dla Polski, ze względu na jej warunki atmosferyczne zdaje się być najodpowiedniejszą rasa owczarków niemieckich. Długi włos i gęste, ciepłe podwłosie skutecznie je ochroni wobec niespodzianek w wahaniu się temperatury, no i częstych opadów w naszej strefie. Za dobermanami przemawia ich zajadłość, cóż kiedy podlegają tak łatwo przeziębianiu się. Airedaleterriere'ów nie biorę na razie w rachubę, gdyż nabycie ich w obecnych warunkach nie daje gwarancji co do bezwzględnej czystości rasy i jest niezwykle trudne. Czystość zaś rasy u psa, który ma odpowiedzieć wymaganiom tresury policyjnej jest warunkiem niezbędnym.

A wymagania od psa, wyszkolonego w służbie policyjnej, są niełatwe i dość wielorakie. Pies ten musi umieć:
1) odpowiednio zachowywać się;
2) być bezwzględnie posłusznym;
3) ochraniać i bronić swego przewodnika;
4) uchronić przewodnika od konieczności użycia broni w razach, przewidzianych przepisami (przez obezwładnienie napastnika);
5) strzedz oddanych mu pod straż ludzi czy przedmioty;
6) przeszukiwać wskazane mu przestrzenie i zabudowania; przytrzymywać osoby ukrywające się, poszukiwane lub choćby wprost spostrzeżone i sygnalizować to szczekaniem odnajdywać przedmioty i aportować je przewodnikowi;
7) rozróżnić pośród innych ludzi osobę poszukiwaną i zdemaskować ją ujadaniem;
8) trafić ślady bezpośrednie i pośrednie;
9) eskortować aresztowanego;
10) ratować tonących.

Odpowiednie zachowanie się psa polega na tem, aby do p. 1-go:

a) nie zwracał uwagi na inne psy, a conajmniej nie zbaczał i nie odbiegał dla psów napotkanych; b) nie przystawał na rogach i przy drzewkach, czy kamieniach z nałogu, a tylko z koniecznej potrzeby i po usunięciu jej niezwłocznie kontynuował swój bieg za przewodnikiem; c) nie szukał i nie chwytał po drodze odpadków i nie chłeptał z kałuż i rynsztoków; d) nie szczekał na przechodniów, bez względu na ich kostjum, nie atakował rowerzystów, pojazdów, konie i samochody; e) nie kąsał nikogo bez przyzwolenia przewodnika; f) nikomu nie ufał i do nikogo się nie łasił; g) nie przyjmował nic, nawet najsmaczniejszego kąska z rąk obcego.

Bezwzględne posłuszeństwo psa (do p. 2) polega na tem, aby zachowanie swe zastosował ściśle do rozkazu przewodnika we wszystkich fazach służby, wyrażonej mową, wzrokiem lub gwizdkiem.

Do tych umówionych rozkazów zaliczamy:

a) zajęcie przez psa postaw zasadniczych przy odpowiednich postawach przewodnika, a więc:
„Siadaj!" — Baczność!" (p. rys.)
„Waruj! — Spocznij!" (p. rys.)
„Pójdź! — (przy rozpoczęciu ruchu luzem i na smyczy) (p. rys.)
„Waruj—zostań! — (gdy okoliczności wymagają oddalenia się przewodnika tam, gdzie mu pies nie ma, lub nie może towarzyszyć) (p. rys.);

b) zaprzestanie lub zaniechanie przez psa wszelkich czynności na rozkaz: „Puść!"

c) „Waruj!" — natychmiastowe wykonanie tej postawy pod każdym warunkiem. Sprawne wykonanie tego rozkazu posiada znaczenie b. doniosłe.

Strzeżenie oddanych psu pod straż ludzi, czy przedmiotów (do p. 5) wyrażać się winno (p. ryc.) w niedopuszczeniu pilnowanemu ucieczki, czy zmiany miejsca przez ostrzegające warknięcie, a nawet uchwycenie zębami oraz w niedopuszczeniu kogokolwiek do strzeżonego przedmiotu (p. ryc.).

Ochraniać i bronić swego przewodnika winien pies na każdym kroku, podczas patrolu, w razie napadu z zasadzki (p. ryc.) w trakcie rewizji osobistej, czy domu, przy aresztowaniu albo nakładaniu kajdanków.

Uchronić przewodnika od konieczności użycia broni winien pies w myśl przepisów służbowych, które mówią: „w tych wypadkach gdy przewodnik jest na służbie z psem policyjnym, nie śmie użyć broni przeciw zbrodniarzowi, dopóki nie użyje psa policyjnego."

Przeszukiwanie wskazanych tu przestrzeni (do p. 6), a więc: lasów, gęstwin, pól w okresie przedżniwnym, kopalń, grot i t. p. zabudowań jak cegielń, strychów, piwnic, ruin i t. d., a wszczególności w nocy — w poszukiwaniu osobników lub przedmiotów. Przeszukiwanie to może się odbywać na dwojakiej podstawie: a) za podejrzaną osobą, lub przedmiotem, od niej pochodzącym, na zasadzie „rzeczy wiatronośnej" lub b) przeszukanie wspomnianych przestrzeni lub zabudowań za ludźm wogóle, bez poddania psu „wiatru." W tym ostatnim razie nie powinno się kazać psu szukać przedmiotów, gdyż ilość ich jest często zbyt liczną. W szczególnych jednak wypadkach może być i to wskazane.

W każdym jednak razie przy napotkaniu osoby obcej winien sygnalizować to pies swemu przewodnikowi przez szczekanie, nie opuszczając tej osoby i nie dając jej odejść, aż do czasu przybycia przewodnika. O ile osoba ta zachowuje się biernie i pozostaje na miejscu, pies nie powinien bezwzględnie jej napastować.

KURT WEISS.

O ORGANIZACJI FRANCUSKIEJ I SZWAJCARSKIEJ POLICJI KRYMINALNEJ.

Przetłumaczył i opracował I. ETTINGER. (Ciąg dalszy).

Ci komisarze policyjni rozporządzają sekretarzem, większą liczbą sił pomocniczych kryminalistycznie wyszkolonych (wachmistrzów kryminalnych i policjantów).

Wszystkie pociągi, zarówno przychodzące, jak odchodzące, są przez tych urzędników rewidowane zręcznie i niepostrzeżenie w celu odszukania sygnalizowanych szpiegów i anarchistów. Komisarze i ich urzędnicy tropią gorliwie również zwykłych przestępców, których Jeneralna dyrekcja policji, poleciła ścigać ruchomym brygadom policyjno-kryminalnym, komisarzom centralnym i innym komisarzom policyjnym, a mianowicie; zawodowych złodziei kolejowych, kieszonkowych, rycerzy przemysłu, handlarzy żywym towarem i t. p. jak również przestępców, których sygnalizacja jest znaną, a którzy zbiegli po dokonaniu zbrodni głównej. Działalność detaszowanych z ich siedziby głównej urzędników, ruchomych brygad kryminalno policyjnych, ułatwia znacznie spełnianie tego ostatniego zadania.

Każdemu komisarzowi specjalnemu powierzone zostają określone linje kolejowe, w obrębie, których jest on właściwym i z których może on korzystać kiedykolwiek służba tego wymaga.

Biura komisarzy specjalnych, składają się z kilku pokojów, pokoju przeznaczonego dla służby wywiadowczej i przyrządów im niezbędnych. Jeden pokój przeznaczony jest nadto dla przechowywania w nim rejestrów, (fotografje, karty alfabetyczne i sygnalizacyjne) albumu osób, podejrzanych o szpiegostwo, anarchistów, złodziei kolejowych, bagażowych, kieszonkowych, rycerzy przemysłu, handlarzy żywym towarem i t. p.

Tutaj też przechowywane są rejestry listów gończych i dzienniki pościgów. Komisarzę specjalni upoważnieni są do korzystania w każdej chwili z telegrafu kolejowego i z telefonu.

Wobec tego, że na małych stacjach znajduje się zazwyczaj żandarm, wrazie pościgu przestępców może być niezwłocznie powiadomiona cała sieć kolejowa. Komisarze policyjni mają możność komunikować się telefonicznie i telegraficznie z generalną dyrekcją policji, z szefem ruchomych brygad kryminalno-policyjnych, z komisarzami centralnymi i komendantami żandarmerji tak, że w tempie bardzo szybkim mogą być zastosowane wszelkie środki, tamujące zbiegłemu przestępcy dalszą ucieczkę.

Ta wszechstronność w działalności francuskich komisarzy specjalnych stanowi niewątpliwą zaletę francuskiej metody tropienia przestępców; niemiecka, którą cechuje przesadna specjalizacja, ustępuje jej w tym względzie.

W Paryżu biura komisarzy specjalnych znajdują się na dworcach następujących:

1. Montparnasse linja Paryż-Brest wraz z bocznicami.

2. Orléans. (Quai d'Orsay): linja Paryż-Bordeaux wraz z bocznicami.

3. St. Lazare: linja Paryż-Le Havre wraz z bocznicami.

4. Dworzec północny: linja Paryż aż do granicy Belgijskiej wraz z bocznicami.

5. Dworzec zachodni: linja Paryż-Belfort wraz z bocznicami.

6. Dworzec Lugduński: linja Paryż-Marsylja wraz z bocznicami.

3. Komisarze policji-hotelowi i portowi sprawują, jak nazwa ich wskazuje, policję kolejową i portową w ścisłym tego słowa znaczeniu. Obowiązkiem ich jest współdziałać wedle możności z komisarzem specjalnym i urzędnikami brygad ruchomych kryminalno-policyjnych.

4. Żandarmerja

francuska zorganizowana jest podobnie do niemieckiej. Francuska powstała podczas rewolucji francuskiej „Maréchaussée" z oddziału wojskowego, pełniącego służbę bezpieczeństwa publicznego. (C. d. n.)

„To, co każdy policjant wiedzieć powinien."

1. Ustawa o Policji Państwowej (Dz. Praw 61 poz. 363)
2. Przepisy o organizacji Komendy Głównej Policji Państwowej (Dz. Urzęd M. S. W. № 46 poz. 671).
3. Przepisy dyscyplinarne dla Policji Państwowej (Dz. Urz. M. S. W. 46 poz. 672).
4. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwu i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny (Dz. Urzęd. M. S. W. 42, poz. 572 i 573).
5. Dekret w przedmiocie nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego (Dzien. Praw 14, poz. 178).
6. Rozporządzenie Rady Ministrów o sposobie użycia wojska dla zabezpieczenia porządku publicznego (Dz. Praw 35, poz. 276).
7. Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Spraw Wojskowych o trybie postępowania funkcjonarjuszów policji przy wykonywaniu czynności służbowych w stosunku do osób wojskowych (Dz. Urz. M. S. W. № 45, poz. 645).
8. Dekret w przedmiocie opłat od podań oraz świadectw urzędowych (Dz. Pr. 14, poz. 145).
9. Rozporządzenie Ministra Skarbu celem wykonania dekretu z d. 7 lutego 1919 r. w przedmiocie opłat od podań oraz świadectw urzędowych (Dz. Urz. M. S. Wewn. 28, poz. 360).

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE:

Przepisy dyscyplinarne dla Policji Państwowej, wydane przez Ministra Spraw Wewnętrznych na podstawie art. 21 ustawy o Policji Państwowej z dnia 16 września 1919 roku.

ROZDZIAŁ I.

Przepisy ogólne.

Art. 1. Funkcjonarjusz Policji za wykroczenie służbowe, nieobjęte kodeksem karnym, podlega karom dyscyplinarnym w myśl przepisów, podanych w rozdziale III.

W razie spełnienia przestępstwa, przewidzianego w kodeksie karnym lub w ustawach specjalnych, przeprowadzone będzie dochodzenie dyscyplinarne w myśl przepisów zawartych w rozdziale V.

Art. 2. Władzy dyscyplinarnej podlegają wszyscy funkcjonarjusze Policji Państwowej.

UWAGA: Władzy dyscyplinarnej podlegają również osoby, przyjęte do Policji na służbę próbną.

ROZDZIAŁ II.

Wykroczenia służbowe.

Art. 3. Do wykroczeń służbowych, podlegających karom dyscyplinarnym, należą czyny sprzeczne: a) z obowiązkami i zadaniami służbowemi, b) z porządkiem służby i sposobem zachowania się na służbie, c) z zachowaniem i postępowaniem poza służbą, nie licującym z godnością funkcjonarjusza Policji, w szczególności:

1) Niewykonanie zlecenia służbowego swej zwierzchności, niedbalstwo lub jawne lekceważenie przy wykonywaniu obowiązków służbowych, danie kłamliwej odpowiedzi na zapytanie przełożonego w sprawach służbowych,

2) samowolny wyjazd z miejsca urzędowania bez pozwolenia swej zwierzchności, przedłużenie samowolne bez usprawiedliwionej przyczyny urlopu,

3) zejście z posterunku, opóźnienie lub niestawienie się na takowy, stawienie się na posterunek i służbę wogóle w stanie nietrzeźwym, palenie, jedzenie, siedzenie lub spanie na posterunku.

4) niewłaściwe zachowanie się i postępowanie, w szczególności:

używanie wyrazów obraźliwych, pogróżek, wywoływanie sprzeczek, kłótni, bijatyki, uchylanie się od okazania legitymacji służbowej na żądanie poszkodowanego, obraza przełożonego lub starszego rangą, lekceważenie swych zwierzchników, jako to: nieoddawanie należytych honorów (salutowanie), harde odpowiedzi, pożyczanie pieniędzy, przyjmowanie podarków od podwładnych, używanie podwładnych do posług osobistych, szkodzenie w opinji kolegom przez rozsiewanie lub donoszenie przełożonym niesprawdzonych wieści i t. p.

ROZDZIAŁ III.

Kary dyscyplinarne.

Art. 4. Do funkcjonarjuszów Policji Państwowej stosowane będą następujące kary dyscyplinarne:

1) nagana:
   a) zwykła—przez przełożonego bez świadków,
   b) formalna, z wniesieniem do rozkazu dziennego,
2) areszt do 7 dni,
3) przeniesienie do niższej kategorji płacy,
4) degradacja,
5) wydalenie:

UWAGI: I — zwykłe zwrócenie uwagi, lub upomnienie służbowe (monit) nie jest karą dyscyplinarną.
II — kary aresztu nie mogą być krótsze niż 24 godzin.

Art. 5. Przy wymierzaniu kary za wykroczenia służbowe będzie brane pod uwagę: poczucie honoru obwinionego, jego indywidualność, dotychczasowe prowadzenie się, uprzednia karalność dyscyplinarna oraz stopień, w jakim przez czyn ten były narażone interesa służbowe.

Art. 6. **Dochodzenie dyscyplinarne za wykroczenia służbowe nie może być wszczęte po upływie 6 miesięcy od czasu ich spełnienia.**

ROZDZIAŁ IV.

Organy władzy dyscyplinarnej i ich kompetencja.

Art. 7. Władzę dyscyplinarną sprawują:
1. Minister Spraw Wewnętrznych.
2. Komendant Główny.
3. Komendant Okręgowy.
4. Naczelnik Urzędu Śledczego.
5. Komendant Powiatowy.
6. Komendant Szkoły.
7. Komisarz Miejski.
8. Komisarz Policji Śledczej.
9. Komendant rezerwy okręgowej.
10. Komendant Kompanji Szkolnej.

Art. 8. W zależności od stopnia i rodzaju kary, jaka ma być zastosowana, jak również w zależności od kategorji służbowej funkcjonarjusza Policji, podlegającego karze,—poszczególne z wyżej wymienionych organów dyscyplinarnych posiadają następujący zakres władzy dyscyplinarnej:

1. Komendant kompanji szkolnej, Komendant rezerwy okręgowej, Komisarz Policji Śledczej i Komisarz miejski posiadają władzę dyscyplinarną jedynie w stosunku do niższych funkcjonarjuszów i mają prawo stosować naganę zwykłą i formalną oraz areszt do 3 dni.

2. Komendant Szkoły, Komendant Powiatowy i Naczelnik Urzędu Śledczego:

a) w stosunku do niższych funkcjonarjuszów — naganę zwykłą i formalną oraz areszt do 5 dni,
b) w stosunku do wyższych funkcjonarjuszów — naganę zwykłą.

3. Komendant Okręgowy:

a) w stosunku do niższych funkcjonarjuszów — wszystkie przewidziane w art 4 niniejszych przepisów kary,
b) w stosunku do wyższych funkcjonarjuszów X, IX i VIII kategorji naganę zwykłą i formalną, w stosunku do pozostałych tylko zwykłą.

4. Komendant Główny:

a) w stosunku do niższych funkcjonarjuszów — wszystkie przewidziane w art. 4 niniejszych przepisów kary,
b) w stosunku do wyższych funkcjonarjuszów X, IX i VIII kategorji—naganę zwykłą i formalną oraz areszt do 3 dni, w stosunku do pozostałych — tylko naganę zwykłą i formalną.

5. Minister Spraw Wewnętrznych posiada pełnię władzy dyscyplinarnej w stosunku jak do wyższych tak i do niższych funkcjonarjuszów Policji.

Art. 9. Władza dyscyplinarna wyżej wymienionych organów rozciąga się wyłącznie na podwładnych im funkcjonarjuszów Policji.

Art. 10. Władzę dyscyplinarną posiadają również ci wyżsi funkcjonarjusze Policji, którzy wraz z odpowiedzialnością za utrzymanie dyscypliny mają powierzoną komendę nad oddzielnym urzędem policyjnym, oddziałem lub szkołą.

Art. 11. Prawo dyscyplinarnego karania jest przywiązane nie do stopnia (szarży), lecz do służbowego stanowiska i przechodzi automatycznie na zastępcę.

Art. 12. Kary nagany i aresztu są stosowane przez odpowiednie władze zwierzchnie po przeprowadzeniu dochodzenia.

Orzeczenie kary przeniesienia do niższej kategorji płacy, kary degradacji i wydalenie może nastąpić jedynie po uprzedniem przeprowadzeniu dochodzenia:

a) w stosunku do niższych funkcjonarjuszów Policji przez Komisję przy Komendancie Okręgowym, składającą się z przewodniczącego, którym jest faktyczny zastępca Komendanta Okręgowego i dwóch przedstawicieli Policji Państwowej, których mianuje z pośród wyższych funkcjonarjuszów Policji Państwowej tego okręgu Komendant Główny na jeden rok.
b) w stosunku do wyższych funkcjonarjuszów przez komisję przy Ministrze Spraw Wewnętrznych, składającą się z Komendanta Głównego, przedstawiciela Sekcji Bezpieczeństwa Publicznego M. S. W. i jednego przedstawiciela Policji, przyczem ci dwaj ostatni mianowani zostają przez Ministra Spraw Wewnętrznych na **jeden rok.**

Dochodzenie wraz z opinją komisji w formie wniosku zostaje przedstawione właściwym władzom do decyzji, mianowicie: w stosunku do niższych funkcjonarjuszów — Komendantowi Okręgowemu, w stosunku do wyższych—Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Art. 13. W wypadku orzeczenia przez Komendanta Okręgowego kary degradacji lub wydalenia winien on w ciągu trzech dni od daty orzeczenia — orzeczenie to wraz z całkowitem dochodzeniem i wnioskiem Komisji przesłać do Komendanta Głównego. Komendantowi Głównemu w ciągu miesiąca od daty otrzymania przysługuje prawo zmiany orzeczenia Komendanta Okręgowego.

Art. 14. Jednocześnie z wszczęciem dochodzenia dyscyplinarnego odpowiednim władzom dyscyplinarnym przysługuje prawo zawieszenia w czynnościach służbowych, podlegających dochodzeniu funkcjonarjuszów Policji.

Art. 15. Odnośne władze zawieszające winny najpóźniej w ciągu 48 godzin zawiadomić o zawieszeniu, zastosowanem względem niższych funkcjonarjuszów, Komendanta Okręgowego, względem wyższych — Ministra Spraw Wewnętrznych w drodze służbowej.

Art. 16. Karanym nie przysługuje prawo odwołania się od orzeczenia władzy dyscyplinarnej.

ROZDZIAŁ V.

Dochodzenie dyscyplinarne przy przestępstwach przewidzianych w ustawach karnych.

Art. 17. W razie spełnienia przez funkcjonarjusza Policji przestępstwa, przewidzianego w kodeksie karnym lub ustawach specjalnych, odnośne władze dyscyplinarne winny niezwłocznie zawiadomić o tem właściwe władze sądowe.

Art. 18. W wypadkach przewidzianych w art. 17 władze dyscyplinarne niezależnie od dochodzenia sądowego przeprowadzają dochodzenia dyscyplinarne, przyczem w miarę ujawnienia przestępstwa i stosownie do jego ważności mogą jedynie zawiesić poszlakowanego w czynnościach służbowych lub wydalić z Policji Państwowej. Wydalenie winno nastąpić trybem przewidzianym w art. 12.

Art. 19. W wypadku wydalenia, przewidzianego w art. poprzednim a) o ile następnie względem wydalonego zapadnie w sądzie wyrok skazujący — dochodzenie dyscyplinarne uważa się za ukończone, b) o ile następnie wydalony wyrokiem sądowym zostanie uniewinniony lub postępowanie karne przeciwko niemu zostanie umorzone — dochodzenie dyscyplinarne winno być wznowione w celu rehabilitacji i ewentualnej restytucji praw służbowych wydalonego.

Art. 20. We wszystkich innych wypadkach wszczęte w myśl art. 18 dochodzenie zostaje zawieszone do czasu wydania wyroku lub decyzji przez władze sądowe, poczem wznawia się w celu ustalenia, czy w danym czynie inkryminowanym niema cech wykroczenia służbowego i czy stosownie do tego należy ukarać winnego w drodze dyscyplinarnej.

ROZDZIAŁ VI.

Wykonanie kar dyscyplinarnych i kontrola nad wykonaniem.

Art. 21. Wykonanie kar dyscyplinarnych winno nastąpić natychmiast po ich orzeczeniu.

Art. 22. Wszystkie kary dyscyplinarne za wyjątkiem kary nagany zwykłej zostają wciągnięte do formularza służbowego funkcjonarjusza Policji. Ponadto wszystkie kary winny być wciągane do księgi kar, prowadzonej przez właściwą władzę dyscyplinarną.

Art. 23. Wyżsi przełożeni mają obowiązek troskliwie czuwać, aby kary dyscyplinarne były stosowane przez niższych przełożonych sprawiedliwie, celowo i zgodnie z niniejszemi przepisami, za co są osobiście odpowiedzialni: w tym celu mają dokładnie kontrolować wymiar stosowanych kar, o czem czynią odpowiednią adnotację w księdze kar.

Jeżeli wyżsi przełożeni dostrzegą, że karzący nie był uprawniony do nałożenia kary, lub że kara nałożona przez niższego przełożonego jest niedopuszczalna ze względu na jej rodzaj lub czas trwania, lub nie jest współmierna z winą—mają prawo karę zmienić lub znieść.

Art. 24. Co miesiąc Komendanci Powiatowi Komendantom Okręgowym, Komendanci zaś Okręgowi Komendantowi Głównemu winni przedstawić wykazy kar, zastosowanych czy to osobiście, czy też przez podwładne im organy dys-

cyplinarne, pierwsi co do niższych funkcjonarjuszów Policji podległego im powiatu, drudzy co do wyższych funkcjonarjuszów Policji podległego im okręgu.

Art. 25. Po upływie lat trzech od czasu wykonania kary, w ciągu których sprawowanie funkcjonarjusza Policji było nienaganne, kara uważa się za uchyloną i zostaje wykreślona z formularza służbowego na wniosek bezpośredniej władzy zwierzchniej.

Warszawa, dnia 16-IX — 1919 r.

Minister Spraw Wewnętrznych
S. Wojciechowski.

Niniejszy dekret unieważnia podane przez nas poprzednio rozporządzenie o nietykalności poselskiej.

Dekret w przedmiocie nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego.

Art. 1. Członkowie Sejmu Ustawodawczego nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za jakiekolwiek głosowanie w Sejmie lub w jego komisjach; za zachowanie się i za oświadczenia w Sejmie lub w jego komisjach odpowiadają tylko przed Sejmem podług przepisów porządku sejmowania.

Art. 2. W ciągu sesji Sejmu Ustawodawczego członkowie sejmu nie mogą być pozbawiani wolności, ani też postępowanie karne nie może być przeciwko nim wdrażane bez uprzedniej zgody Sejmu, o ile nie będą schwytani na gorącym uczynku. W tym wypadku władza sądowa uwiadomi niezwłocznie prezydjum Sejmu. Sejm może zażądać bezzwłocznego uwolnienia niezależnie od tego, czy uwięzienie nastąpiło podczas sesji, czy przed jej rozpoczęciem.

Postępowanie karne przeciwko członkowi Sejmu Ustawodawczego na żądanie Sejmu winno być zawieszone na czas sesji.

Dan w Warszawie, dn. 7 lutego 1919 r.

Naczelnik Państwa:
J. Piłsudski.

Prezydent Ministrów:
I. J. Paderewski.

Minister Sprawiedliwości:
Supiński.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny.

Na podstawie art. 1, punktów e i f art. 2 Ustawy z dnia 25 lipca 1919 roku w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 sierpnia 1919 roku, zarządzam niniejszem, na okres 3-ch miesięcy, od dnia 2-go sierpnia 1919 r. do dnia 2 listopada 1919 r. w następujących miejscowościach: 1) w m. Warszawie i w pow. Warszawskim, 2) pow. Łódzkim z m. Łodzią, 3) Błońskim, 4) Opatowskim, 5) Pułtuskim, 6) Płońskim, 7) Sochaczewskim, oraz w powiatach pogranicznych, 8) Będzińskim, 9) Częstochowskim, 10) Wieluńskim, 11) Nieszawskim, 12) Lipnowskim, 13) Rypińskim, 14) Mławskim, 15) Przasnyskim, 16) Ostrołęckim, 17) Kolneńskim i 18) Szczuczyńskim, co następuje:

1) Urządzanie zebrań pod gołem niebem, manifestacji ulicznych i pochodów uzależnia się od uprzedniego zezwolenia władz administracyjnych, wobec czego wszelkie zgromadzenia pod gołem niebem i wszelkie pochody uliczne i manifestacje, urządzone bez zezwolenia władzy odnośnej, będą rozpraszane przy pomocy siły zbrojnej.

2) Wszelkie zebrania w zamkniętych pomieszczeniach są dozwolone z warunkiem zawiadomienia właściwej władzy policyjnej na 48 godzin przed zebraniem o celu, miejscu, dniu i godzinie zebrania, na które władza policyjna ma prawo wysłania dwóch przedstawicieli celem kontroli przebiegu zebrania.

Stowarzyszenia zarejestrowane w składzie swoich członków wolne są od obowiązków zgłaszania zebrań w zamkniętych lokalach. Od ograniczeń powyższych wyłączona jest działalność posłów sejmowych.

3) Restauracje, kawiarnie i t. p. zakłady mogą być otwarte najdłużej do godziny 12 w nocy.

Przedstawienia w teatrach i kinematografach muszą być ukończone najpóźniej o godzinie 11 wieczorem.

Winni przekroczenia przepisów powyższych ulegną w drodze administracyjnej karze aresztu na czas do 5 miesięcy lub grzywny do 3000 marek, względnie 4500 koron.

Warszawa, dn. 2 sierpnia 1919 r.

Minister Spraw Wewnętrznych:
S. Wojciechowski.

Rozporządzanie Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny.

Na podstawie art. 1 i 2 ustawy z dn. 25-VII r. b. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 sierpnia r. b. w miejscowościach wyszczególnionych w art. 2 niniejszego rozporządzenia, zarządzam na okres 3 miesięczny od dnia 2.VIII do dnia 2.XI r. b. następujące ograniczenia praw obywatelskich:

Art. 1. a) pozbawiania wolności na przeciąg czasu nie dłuższy, niż 3 miesiące osób, przez swą działalność, czy też przez przygotowanie do takiej działalności szkodzących lub zagrażających bezpieczeństwu Państwa lub porządkowi publicznemu;

b) konfiskowania i zawieszania wydawnictw i czasopism, zagrażających bezpieczeństwu Państwa lub porządkowi publicznemu,

c) rewizji i poszukiwań w wypadkach, w których wymaga tego wzgląd na bezpieczeństwo Państwa lub porządek publiczny;

d) zakazywania manifestacji, pochodów i wszelkich zebrań pod gołem niebem, oraz zebrań w zamkniętych pomieszczeniach bez zachowania warunków, w Rozporządzeniu mojem z dnia 2 sierpnia r. b. wyszczególnionych.

Art. 2. Ograniczenia w artykule poprzednim powołane, stosowane będą w miastach Warszawie i Łodzi, oraz w powiatach: 1) Warszawskim 2) Łódzkim, 3) Błońskim, 4) Opatowskim. 5) Pułtuskim, 6) Płońskim, 7) Sochaczewskim, 8) Będzińskim, 9) Częstochowskim, 10) Wieluńskim, 11) Nieszawskim, 12) Lipnowskim, 13) Rypińskim, 14) Mławskim, 15) Przasnyskim, 16) Ostrołęckim, 17) Kolneńskim i 18) Szczuczyńskim.

Art. 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia należy do Komisarzy Rządowych.

Warszawa, dn. 2 sierpnia 1919 r.

Minister Spraw Wewnętrznych:
S. Wojciechowski.

ROZKAZY

Gł. Komendanta Policji Państwowej.

Rozkaz z dn. 16. I. 1920 r. № 29.

1) *Cyankiewicz Stanisław* — komendantem szkoły policyjnej w III-cim Wydziale Komendy Głównej Policji w kat. VI tab. płac od dn. 4.XII-19 r. (N. nom. 24976 z dn. 4.XII. 19 r.).

2) *Haar Wilhelm* — zastępcą komendanta szkoły policyjnej w III-cim Wydziale Komendy Głównej Policji w kat. VII tab. płac od dnia 4.XII. 19 r. (N. nom. 24977 z dn. 5.XII. 19 r.)

3) *Wintuszka Stanisław* — komendantem kompanji szkolnej w III-cim Wydziale Komendy Głównej Policji w kat. VII tab. płac od dn. 4.XII. 19 r. (N. nom. 24979 z dn. 5.XII. 19 r.).

4) *Wierzbówka Jan* — komendantem kompanji szkolnej w III-cim Wydziale Komendy Głównej Policji w kat. VII tab. płac od dn. 4.XII. 19 r. (N. nom. 24978 z dn. 5.XII. 19 r.).

5) *Nosek Zygmunt* — komendantem kompanji szkolnej w III-cim Wydziale Komendy Głównej Policji w kat. VIII tab. płac od dn. 4.XII. 19 r. (N. nom. 2498 z dn. 5.XII. 19 r.).

6) *Cetnarowski Zygmunt* — zastępcą komendanta kompanji szkolnej w III-cim Wydziale Komendy Głównej Policji w kat. VIII tab. płac od dn. 4.XII. 19 r. (N. nom. 24981 z dn. 5.XII. 19).

7) *Górecki Władysław* — instruktorem szkolnym w III-cim Wydziale Komendy Głównej Policji w kat. IX tab. płac od dn. 4.XII. 19 r. (N. nom. 2498 z dn. 5.XII. 19 r.).

8) *Trąbczyński Adam* na stanowisko p. o. komisarza policji urzędu śledczego Okręgu Białostockiego w kat. VIII tab. płac od dn. 1.XII. 19 r. (N. nom 24991 z dn. 5.XII. 19 r.).

9) *Wojciechowski Edmund* na stanowisko p. o. zastępcy powiatowego komendanta policji pow. Radzyńskiego w kat. X tab. płac od dn. 1.XII. 19 r. (N. nom. 24992 z dnia 5.XII. 19 r.).

10) *Kiczorowski Jan* na stanowisko p. o. aspiranta policji pow. Włodawskiego w kat. X tab. płac od dn. 1.XII. 19 r. (N. nom. 24990 z dn. 5.XII. 19).

11) *Gierasieński Bolesław* na stanowisko p. o. aspiranta policji pow. Siedleckiego w kat. X tab. płac od dn. 1.XII. 19 r. (N. nom. 24989 z dn. 5.XII. 19 r.).

12) *Szyszkiewicz Jan* na stanowisko p. o. aspiranta policji pow. Wieluńskiego w kat. X tab. płac od dn. 1.XII. 19 r. (N. nom. 24988 z dn. 5.XII. 19 r.).

13) *Niemyski Jan* na stanowisko p. o. aspiranta policji pow. Łódzkiego w kat. X tab. płac od dn. 1.XII. 19 r. (N. nom. 24987 z dn. 1.XII. 19 r.).

14) *Zakrzewski Karol* na stanowisko p. o. aspiranta policji pow. Będzińskiego w kat. X. tab. płac od dn. 1.XII. 19 r. (N. nom. 24986 z dn. 5.XII. 19 r.).

15) *Brzostowicz Roman* na stanowisko p. o. aspiranta policji pow. Będzińskiego w kat. X tab. płac od dn. 1.XII. 19 r. (N. nom. 24985 z dn. 5. XII 19 r.).

1. Ponieważ bandytyzm zagraża w dalszym ciągu życiu i mieniu obywateli, nakazuje w celu skutecznego zwalczania tej plagi społecznej co następuje:

Każdy funkcjonarjusz policji winien spełniać swoje obowiązki sumiennie i gorliwie, szczególnie w służbie zewnętrznej, mającej na celu zapobieganie przestępstwom i ich ujawnienie. Każdy posterunkowy winien pełnić 56 godzin, każdy przodownik 35 godzin służby zewnętrznej w ciągu jednego tygodnia. Jeżeli warunki danego rejonu lub rewiru tego wymagaja, należy pełnić służbę zawnętrzną bez względu na ilość godzin tak długo, dokąd stosunki bezpieczeństwa danego rejonu się nie poprawią. Ewidencję służby zewnętrznej na posterunkach należy prowadzić w kontroli patroli (vide okólnik b. Nacz. Insp. Policji. Nr. 281 r. z. z dnia 10.V. 19 r.), zaś w komendach i komisarjatach policji według dotychczas prowadzonych kontroli z tem jednak, aby były wyszczególniane: nazwisko, imię, szarża data, godziny służby, miejsce oraz cel służby.

Patrole w sile dwóch ludzi muszą być wysyłane w różnych kierunkach i w różnych porach dnia, szczególnie w nocy i do miejscowości, w których się zdarzają napady bandyckie. Należy na drogach zarządzać od czasu do czasu czaty, drogi takie często patrolować. Patrole policyjne, przeznaczone do służby tego rodzaju, muszą zachować ścisłą tajemnicę co do kierunku i czasu trwania służby. Ludność miejscowa nie powinna wiedzieć, kiedy patrol policyjny przybędzie oraz kiedy i w jakim kierunku z miejscowości się wydal. Patrole należy w ten sposób naznaczać, że patrol policyjny, przybywszy do pewnej miejscowości np. o godzinie 10 w nocy, patroluje tam jedną godzinę, udaje się do drugiej i następnie do trzeciej miejscowości, stamtąd wraca do miejscowości pierwszej, patroluje powtórnie w tej samej miejscowości, udaje się do czwartej miejscowości, skąd nad ranem po raz trzeci wraca do miejscowości pierwszej i t. p.

W ten sposób swoją częstą obecnością w różnych miejscowościach i w różnym czasie policja zapobiega popełnianiu przestępstw.

Powiatowi komendanci i komendanci posterunków, którzy się nie troszczą o bezpieczeństwo w przydzielonych im rejonach, będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

W tych powiatach, gdzie stale zdarzają się napady bandyckie, należy przynajmniej raz w miesiącu przeprowadzić obławę po porozumieniu się ze starostą. Do obław policyjnych należy ściągać dostateczną liczbę funkcjonarjuszów policji w dwóch miejscowościach w ten sposób, aby nie były zatamowane normalne czynności policji i z tych w kierunku dośrodkowym o jednej godzinie wymaszerować, idąc koncentrycznie do celu, gdzie najwięcej podejrzane miejscowości należy dokładnie przeszukać. Obława taka trwa około trzech dni, jednego dnia ludzie się schodzą do wyznaczonych miejscowości, drugiego dnia od świtu do zmroku trwa obława, a trzeciego dnia powrót na swoje posterunki. Kierunek i cel obławy zatrzymuje powiatowy komendant w tajemnicy i ogłasza go dopiero w chwili wymarszu naznaczonym komendantom patroli. Oddziały przeznaczone do obław dzieli się na grupy, a grupy na patrole po 5-ciu ludzi. Patrole rozchodzą się w oznaczonym czasie, sprawdzają dowody w drodze spotkanych podejrzanych osobników, przeszukują podejrzane domy, kamieniołomy, opustoszałe wapienniki, kryjówki

leśne, zaułki, drogi mało uczęszczane i t. p. zbliżając się do miejscowości, w której ma nastąpić spotkanie i koniec obławy.

Jeżeli zachodzi potrzeba urządzenia obławy na granicy powiatu, powiatowi komendanci w porozumieniu ze starostami dotyczących powiatów urządzają obławy koncentrycznie w kierunku granicy powiatu do pewnej oznaczonej miejscowości.

O każdej urządzonej obławie, liczbie ludzi przytem użytych i rezultatach obławy mają powiatowi komendanci złożyć raport okręgowej komendzie.

Jeżeli stosunki bezpieczeństwa pewnego powiatu tego wymagają zarządzają okręgowe komendy, po uzyskaniu zezwolenia wojewody, obławy i posyłają swą rezerwę do pomocy dotyczącym powiatom.

Za bezpieczeństwo i spokój publiczny w przydzielonych okręgach, powiatach i posterunkach czynię w pierwszym rzędzie odpowiedzialnymi powiatowych komendantów, którzy mają wywierać odpowiedni wpływ na podwładnych im funkcjonarjuszów, kierować służbą i dołożyć wszelkich starań, aby położyć tamę bandytyzmowi.

Okręgowi komendanci wysyłają w miarę potrzeby do miejscowości zagrożonych do pomocy cywilnych wywiadowców.

2. Powołując się na rozkaz Komendy Głównej Nr. 18 § 11. p. 2 i okólnik b. Naczelnej Inspekcji Policji Kom. Nr. 291 z dnia 19 maja r. z. w sprawie ochrony linji telegraficznych i telefonicznych polecam pilnie przestrzegać treść tychże, zwrócić szczególnie baczną uwagę na rejony graniczne oraz podmiejskie i współdziałać z władzami wojskowemi. —

3. Wobec częstych nieporozumień, zachodzących pomiędzy starostami i powiatowymi komendantami policji co do przesyłania przez policję korespondencji starostw, wyjaśnia się, iż organy policyjne nie mogą być używane w charakterze gońców do doręczania korespondencji starostw. —

Komendant Główny Policji
Henszel w. r.

Naczelnik Wydziału I
Fr. Kaufman w. r.

ROZKAZY
Komendanta warszawskiego okręgu.

Rozkaz d. 1 I. r. 1920 № 48

Komendy Policyjne, które posiadają jakiekolwiek zdjęcia fotograficzne z życia i działalności policji, zechcą nadesłać po jednym egzemplarzu zdjęć do Komendy Okręgowej.

Zauważyłem, iż przy zamianie karabinów na system rosyjski Komendy powiatowe nie nadsyłają karabinów, które są notowane w opisach inwentarza co świadczy, że spisy były zrobione niedokładnie lub też karabiny w lepszym stanie pozostawia się na miejscu; polecam sprawdzać opisy i nadsyłać te karabiny, które są notowane w opisach, pozostawianie dawnych karabinów na miejscu jest niedopuszczalne, gdyż po przeprowadzeniu zamiany żaden funkcjonarjusz nie może być uzbrojony w karabin systemu „Mausera“ lub „Manlichera“ stosownie do umowy zawartej pomiędzy ministerstwem Spraw Wewnętrznych, a ministerstwem Spraw Wojskowych.

W numerze 94 Dziennika Ustaw z dnia 19 Grudnia 1919 r. ogłoszone zostały przepisy o organizacji Okręgowych Powiatowych Komend Policji, zatwierdzone przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu 4 Grudnia 1919 roku. Polecam Pp. Komendantom zapoznać się z wyżej wymienionymi przepisami i pouczyć dokładnie podkomendnych.

* * *

Rozkaz z d. 31. I. 1919 № 49

Sekretarzowi p-tu Lipnowskiego Michałowi Krowickiemu za gorliwą i użyteczną pracę udzielam pochwały i wyznaczam nagrodę Mk. 300.

Sekretarzowi p-tu Mińsko-Mazowieckiego Edwinowi Radke za gorliwą i pożyteczną służbę wyznaczam nagrodę w wysokości Mk. 300.

Sierżantowi p-tu Błońskiego Wacławowi Politowskiemu i kapralowi Czesławowi Kucharskiemu za gorliwe i sumienne wykonywanie obowiązków służbowych udzielam pochwały.

St. wywiadowcy p-tu Kutnowskiego Józefowi Komerfeldowi, za gorliwą i pożyteczną służbę, dzięki czemu wykryto kilka kradzieży i oprawców napadów bandyckich, udzielam pochwały i wyznaczam nagrodę w wysokości Mk. 150.

* * *

1. W uzupełnieniu rozkazów № 14 p. 2 i № 17 p. 9 poniżej podaję przepisy odnośnie przyjmowania, awansowania i zwalniania ze służby funkcjonarjuszów Policji, tak służby zewnętrznej, jak i urzędników:

a) Przy przedstawianiu kandydatów do zatwierdzenia i awansu należy nadsyłać akta personalne kandydatów, które zawierać winny, podanie o przyjęcie do służby w Policji podpisy świadectw, szkolnego i z poprzednich miejsc pracy, referencję dwuch osób miarodajnych, kartę konfiskacyjną i kartę ewidencyjną wg wzoru, przesłanego w dniu 10 grudnia r ub. pod № 1152.

Akta personalne urzędników przechowuje Komenda Okręgowa; funkcjonarjuszów służby zewnętrznej Komendy Powiatowe.

Po otrzymaniu nominacji, przyjęty funkcjonarjusz winien złożyć przysięgę, rotę której po podpisaniu, należy dołączyć do akt personalnych.

UWAGA: Urzędnicy nie podlegają powołaniu przed Komisję Kwalifikacyjną.

b) Do czasu otrzymania nominacji z Komendy Okręgowej kandydatów nie należy dopuszczać do pełnienia obowiązków służbowych.

c) Raporty i zwalnianie funkcjonarjuszów Policji winny być nadsyłane do Komendy Okręgowej nie później jak na miesiąc przed terminem faktycznego opuszczenia służby a co może nastąpić dopiero po nadesłaniu zwolnienia z Komendy Głównej.

d) W wypadkach samowolnego opuszczania służby zewnętrznej, polecam stosować art. 37 Ustawy o Policji Państwowej.

3. Na paszę dla koni powiatowych wyznacza się norma dzienna po 2 klg. owsa i 4 klg. otrąb na konia. Należy do 20 każdego miesiąca przesyłać wykazy koni w powiecie do Wydziału Ewidencji Obrotu Zbożem i Handlu Zagranicznego, celem otrzymania przydziału na owies. Otrębami dysponuje Starosta z zapasów instytucji aprowidującej powiat.

* * *

Rozkaz z d. 5. I. 1920 № 53.

1. Przypominam treść okólnika (508) p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zakazu sprzedaży alkoholu żołnierzom w sklepach monopolowych, restauracjach, bufetach i t. p.

We wszystkich wypadkach nieprzestrzegania powyższego rozporządzenia należy pociągać do odpowiedzialności przedewszystkiem właścicieli zakładów.

2. Wobec zdarzających się napadów bandyckich, rozkazuję wysyłać w porze nocnej na drogi i szosy patrole piesze i konne, złożono przynajmniej z 5-7 ludzi uzbrojonych; zaopatrzonych w amunicję i latarki elektryczne. Patrole winny krążyć z nastaniem nocy aż do świtu. Wszystkich spotykanych na drogach podróżnych, należy zatrzymywać, badać co do celu podróży i rewidować.

W celu kontroli dowódca patrolu obowiązany zostawić kartkę z oznaczeniem godziny i podpisem u sołtysa tej wsi, przez którą patrol przechodzi.

Za wykonanie powyższego polecenia czynię Pp. Komendantów osobiście odpowiedzialnymi.

3. Władysława z Kołodziejskich Piasecka urodzona w Pułtusku, lat 28, przed ślubem w 1909 r. zamieszkiwała w Suwałkach przy rodzicach Józefie i Małgorzacie Kołodziejskich.

Wszelkie wiadomości w miejscu pobytu Piaseckiej, należy kierować do Komendy Warszawskiego Okręgu Policji.

Piasecką poszukuje mąż Wacław Piasecki, jako powód w sprawie rozwodowej.

Komendant
Henryk Wardęski.

* * *

IV WYDZIAŁ POLICJI PAŃSTWOWEJ.

W niedzielę 18 b. m. odbyło się otwarcie wydziału IV policji państwowej.

Właściwie termin trochę niewłaściwy. Otwarcie odbyło się w roku zeszłym, w lecie. — Uroczystość, zaznaczona powyżej, była raczej sprezentowaniem tego, co można przy dobrej woli i wytężonej pracy zrobić w ciągu paru miesięcy dla dobra Ojczyzny i zaspokojenia miłości ambicji podjętego obowiązku.

Na uroczystość przybyli:

W zastępstwie p. ministra spraw wewnętrznych — szef wydziału bezpieczeństwa publicznego S. Urbanowicz, zastępca komendanta głównego policji państwowej Borzęcki, b. minister sprawiedliwości Sobolewski, komendant żandarmerji gen. E. Dąbrowiecki, naczelnik sekcji bezpieczeństwa S. Krzymuski, dowódca straży kolejowej pułk. Rauer, dowódca straży granicznej podpułk. S. Szemiot ze swym adjutantem, naczelnik wydziału z minister. skarbu dr. Minkowski, oraz przedstawiciele władz i prasy.

Biura wydziału przybrane były zielenią — a w gabinecie kierownika wydziału spoglądał na zebranych z pod orła białego z portretu swym dobrym stroskanym wzrokiem Naczelnik Państwa. Portret ten zresztą wisiał tam już dawniej. Natomiast w rogu sali zawisł w tym dniu portret inny, opatrzony podpisami wszystkich pracowników wydziału — portret twórcy wydziału, inspektora Wiktora Ludwikowskiego. Portret ten powiesili pracownicy samorzutnie.

W artykule dziennikarskim czasami należy odbiedz od treści. Chociażby dlatego, aby wiaśnie dać dokładniejszy obraz opisywanego faktu.

Inspektor Wiktor Ludwikowski był oficerem żandarmerji austriackiej i pełnił swe obowiązki w Radomsku.

Na pierwszą wieść o wypadkach listopadowych 1918 r. wezwał do siebie wszystkich swych podkomendnych — polaków i zaproponował im rzecz w owych dniach jeszcze uchodzącą conajmniej za zuchwalstwo, to jest zdjęcie bączka austrjackiego i zastąpienie go białym polskim orzełkiem.

Sam dał pierwszy przykład. Następnie zameldował się u najbliższego oficera legionowego i jął bez ceremonji rozbrajać austrjaków i zabezpieczać nagromadzone przez tychże austrjaków zapasy dla swej ojczyzny, dla Państwa Polskiego.

Ostrzegano go, że się naraża, że przecież jest oficerem austrjackim, że Austrja jeszcze jest potężną monarchją, że może zrobić źle interes.

Niestety p. Ludwikowski uważał, że wpierw był Polakiem a dopiero potem, z konieczności został oficerem austrjackim.

Miał nawet zatarg z delegatami jakiejś samozwańczej władzy, którzy zagrozili mu, że zostanie aresztowany.

Odrzekł, że tego, kto wyda rozkaz aresztowania każe oćwiczyć.

Dzięki takiemu stanowisku p. Ludwikowskiego ocalały dla Polski miljony w zapasach, których niepozwolił wywieźć, lub przeszachrować.

Został oficerem żandarmerji polskiej a następnie powierzono mu zorganizowanie centrali kryminalnej w Państwie Polskiem.

Z równą energją, z jaką rozbrajał austrjaków, jął się pracy nad zorganizowaniem owej centrali noszącej nazwę wydziału IV Głównej komendy policji państwowej.

W przemówieniu swem na wspomnianej powyżej uroczystości, zapoznał zebranych z organizacją i urządzeniem wydziału. Czytelnicy nasi znajdą streszczony opis wydziału w numerze poprzednim „Gazety Policyjnej“ (Nr. 3 z d. 17 stycznia r. b.)

Następnie zaznaczył i plany dalsze. A więc samo utworzenie wydziału to jest kilka miesięcy roku ubiegłego uważa za okres organizacyjny instytucji. Rok bieżący przeznacza na organizację wydziałów śledczych okręgowych. Nie łudzi się bynajmniej, że czeka go znów ciężka i trudna praca. Że wydziały te pod wieloma względami nie odpowiadają wymaganiom, ale też zupełnie nie lęka się oczekującego zadania. Wie, że mu poradzi.

Trzecim okresem, odłożonym teoretycznie na rok 1921 będą wyjazdy i studja zagranicą, zastosowanie u nas tego co zachód zdobył w dziedzinie kryminalistyki

Na przemówienie p. Ludwikowskiego odpowiedział zastępca ministra spraw wewnętrznych, szef sekcji bezpieczeństwa p. Urbanowicz, życząc wydziałowi owocnej pracy na wytkniętej drodze.

Następnie obecni zwiedzili biura i pracownie wydziału. Fotografje niektórych biur i pracowni znajdą czytelnicy nasi w dzisiejszym dodatku ilustrowanym.

Wspólna grupa fotograficzna na dziedzińcu gmachu, mieszczącego wydział zakończyła uroczystość.

Na ręce naczelnika wydziału p. Ludwikowskiego nadesłano cały szereg depesz gratulacyjnych z prowincji.

Zakończenie kursu w Głównej Szkole Policyjnej (przy wydziale III).

W dniu 10 stycznia r. b. zakończył się pierwszy teoretyczno-praktyczny kurs w państwowej szkole policyjnej dla wyższych funkcjonarjuszów i przodowników przy Wydziale III-im Komendy głównej policji państwowej.

Szkoła ta, mieszcząca się w budynku własnym przy ul. Ciepłej 13, obejmowała dotąd trzy klasy, dwie klasy przodowników (po 37 uczniów) i klasę wyższych funkcjonarjuszów liczącą 36 osób. Wszyscy uczniowie powołani zostali do szkoły, jako funkcjonarjusze policji na podstawie nienagannego pełnienia czynnej służby przy odnośnych okręgach.

Skład personelu nauczycielskiego przedstawiał się następująco: Przedmiotów ściśle fachowych, jak instrukcji służbowej i służby śledczej, oraz przedmiotów wojskowych udzielali trzej komendanci klas (nadkomisarze, oraz trzej ich zastępcy) podkomisarze wraz z dodanymi instruktorami.

Przedmiotów z zakresu nauki prawa karnego i administracji udzielało trzech fachowych prawników, wyższych urzędników państwowych, przedmiotów ogólno-kształcących — trzech rutynowanych pedagogów szkół średnich.

W skład personelu nauczycielskiego szkoły wchodził zarazem specjalny instruktor gimnastyki, dalej oficer ćwiczebny, prowadzący mustrę i ćwiczenia bronią, tudzież lekarz wykładający hygjenę społeczną, ratownictwo i wiadomości z medycyny sądowej.

Tryb nauki i przebieg zajęć szkolnych odbywał się na podstawie ściśle ułożonego podziału godzin, regulującego zajęcia dziennie. od 6-ej godziny rano do 6-ej wieczorem, przyczem za podstawę przyjęto system koszarowy i rygor służby wojskowej.

W ciągu trwania kursu zwolnionych zostało z powodu słabego zdrowia 14-tu uczniów, czterech zaś usunięto w drodze dyscyplinarnej.

Wedle odnośnej instrukcji organizacyjnej min. spraw wewn. przerobiono w ciągu trzy miesięcznego trwania kursu całokształt przepisanego materjału naukowego, poczem w dniach od 10-go do 16-go b. m. odbył się egzamin z poszczególnych przedmiotów szkolnych według klas.

Komisję egzaminacyjną składali: przedstawiciel Komendy Głównej, inspektor wyszkolenia, Komendant szkoły i odnośny wykładowca. Egzamin odbywał się systemem biletowym, polegającym na tem, że egzaminowany wyciąga w obecności Komisji egzaminacyjnej bilet z pytaniami, oddzielnie z każdego przedmiotu, i na odczytane pytania kolejno odpowiada. Pozatem każdy członek Komisji zadawać może pytania w trakcie egzaminu.

Przeciętnie z każdego przedmiotu fachowego ułożonych było 60 do 100 pytań szczegółowych, obejmujących wiadomości fachowe, w zakresie jaknajszerszym, zaś z przedmiotów ogólno-kształcących 30 do 40 pytań, w zakresie ogólnym.

Wynik egzaminu był zupełnie zadawalniający. Na 36 uczniów w klasie wyższych funkcjonarjuszów zdało 17-tu z postępem bardzo dobrym, 17 z postępem dobrym, dwum zaś, z powodu choroby odroczono egzamin na przeciąg jednego miesiąca.

Na 66 uczniów obu klas, przodowników, zdało z postępem bardzo dobrym 32-ch, z postępem dobrym 28, 6-ściu zaś uczniom, niedostatecznie przygotowanym z historji Polski zezwoliła Komisja egzaminacyjna na powtórzenie egzaminu z tego przedmiotu po upływie jednego miesiąca.

Egzamin zakończyła uroczystość szkolna wręczeniem świadectw, którą to uroczystość zaszczycił swą obecnością w zastępstwie ministra spraw wewn. szef Sekcji bezpieczeństwa, p. Urbanowicz. Podczas wręczenia świadectw obecnym był również zastępca Komendanta głównego p. Borzęcki i inspektor wyszkolenia policji p. Bolesław Wróblewski.

Do zebranych absolwentów Szkoły, przemówili na pożegnaniu szef Sekcji bezpieczeństwa i zastępca Komendanta głównego zachęcając do dalszej samodzielnej pracy nad sobą i wzorowego zachowania się w czasie spełniania czynności zawodowych dla dobra społeczeństwa i Rzeczypospolitej.

Wykaz uczniów, którzy ukończyli Szkołę Policji Państwowej.

1.	Podkomisarz	Pułaczyński Roman
2.	„	Stoczewski Raj und,
3.	Przodownik	Jarząbkiewicz Leon,
4.	„	Klamrzyński Wacław,
5.	Podkomisarz	Winter Zygmunt
6.	Przodownik	Gosławski Wacław
7.	Podkomisarz	Remiszewski Bolesław
8	Przodownik	Koczalski Kazimierz
9.	Podkomisarz	Chmura Władysław
10.	Przodownik	Hornung Jan
11.	Aspirant	Płoński Feliks
12.	Przodownik	Giziński Eugenjusz
13.	Komisarz	Moloczyński Eugenjusz
14.	Podkomisarz	Ostrowski Teodor
15.	„	Szyszkiewicz Władysław
16.	„	Ciesielski Czesław
17.	Przodownik	Głuszkiewicz Bolesław
18.	Podkomisarz	Raich Wacław
19.	„	Stupnicki Józef
20.	Komisarz	Weinkranz Stanisław
21.	Przodownik	Kühn Józef
22.	„	Lewin Marjan
23.	„	Gierstowski Stefan
24.	„	Męczyński Władysław
25.	„	Leśniewski Romuald
26.	Podkomisarz	Bertel Kazimierz
27.	„	Simon Jan
28.	„	Skalski-Felzenhart Janusz
29.	Przodownik	Jezierski Edmund
30.	Aspirant	Zbrotek Zygmunt
31.	Podkomisarz	Chmielowiec Czesław
32.	„	Tomczak Władysław
33.	„	Biedersztadt Antoni
34.	Przodownik	Klimowicz Czesław

KLASA I-a.

1.	Przodownik	Adam Stanisław
2.	St. przodownik	Bieńkowski Stanisław
3.	„	Bakulin Aleksander
4.	Przodownik	Baczmaga Aleksander
5.	„	Dymiński Leon
6.	St. przodownik	Figura Stefan
7.	Przodownik	Fokslowicz Roman
8.	„	Fajny Józef
9.	„	Gołębiowski Franciszek
10.	„	Gawroński Józef
11.	St. przodownik	Gałęzowski Tadeusz
12.	„	Konopka Konstanty
13.	„	Kóndzielski Andrzej
14.	„	Kurzawiński Leonard
15.	Przodownik	Kurpiński Zygmunt
16.	„	Konieczny Aleksander
17.	„	Kornacki Apolinary
18.	St. przodownik	Kozak Franciszek
19.	„	Lesiak Ireneusz
20.	Posterunkowy	Laskowski Piotr
21.	Przodownik	Maj Władysław
22.	„	Paul Antoni
23.	St. przodownik	Pietrzyk Franciszek
24.	„	Pacak Józef
25.	„	Polkowski Zenon
26.	„	Piechocki Kazimierz
27.	„	Rutkowski Feliks
28.	„	Robakiewicz Bolesław
29.	Przodownik	Rudnicki Aleksander
30.	„	Strojek Jan
31.	„	Schreiber Marjan
32.	St. Przodownik	Szypulski Stefan
33.	„	Witczak Franciszek
34.	„	Wojciechowski Edward
35.	Przodownik	Zagańczyk Kazimierz

KLASA II-a.

1.	Przodownik	Bitdorf Seweryn
2.	„	Brzozowski Henryk
3.	„	Bazmirski Zygmunt
4.	Sł. Przodownik	Bandurski Walerjan
5.	Przodownik	Drozd Stanisław
6.	St. Przodownik	Dembiński Djonizy
7.	„	Franczeski Witold
8.	„	Górski Roman
9.	„	Górecki Antoni
10.	„	Janowski Stanisław
11.	Przodownik	Kaszuba Maksymiljan
12.	St. Przodownik	Kula Józefa
13.	„	Kozłowski Stanisław
14.	„	Kawczyński Zygmunt
15.	Przodownik	Lewandowski Rajmund
16.	„	Nowerman Rudolf
17.	„	Paliński Mikołaj
18.	„	Pałkiewicz Tadeusz
19.	St. Przodownik	Ruszczyński Stefan
20.	„	Szymczak Stefan
21.	Przodownik	Stańczak Henryk
22.	St. Przodownik	Stępiński Jan
23.	„	Waraczewski Henryk
24.	Przodownik	Wiśniewski Stanisław
25.	„	Zgierski Leonard

KRONIKA KRAJOWA.

UNIEWINNIENIE KOMENDANTA POL. P. KALISKIEJ.

W d. 19 b. m. sąd okręgowy kaliski rozpatrywał sprawę karną, wytoczoną przez prokuratora Z. Mrowińskiego, z art. 636 kod. kar. (o przekroczenie władzy).

Sprawa miała podkład następujący: w dniu 25 czerwca r. z. policja, dokonywująca rewizji u kupca Zalca przy ul. Nowej, znalazła 3 skrzynie nici, które obłożyła tymczasowym sekwestrem. Nazajutrz zgłosił się do policji właściciel N. Zalc (podczas rewizji nie był w Kaliszu) i oświadczył, że jest kupcem gildowym, ma prawo handlu manufakturą i prosił o zwrot zabranych mu nici.

Zastępca chorego wówczas komendanta, komisarz p. Cieślak zażądał przedstawienia patentu co też Zalc uczynił. Sprawa przewlekła się jeszcze kilka dni, ponieważ zażądano dalszych dokumentów dotyczących pochodzenia towaru.

Komendant policji p. Mrowiński, rozpatrując sprawę i znalazłszy dokumenty w porząd ku, zwrócił Zalcowi zarekwirowane nici. Dodać należy, że cena nici wówczas spadała, zatem kupiec Zalc, w celu przyśpieszenia sprawy oświadczył gotowość złożenia na Czerwony Krzyż 500 mk., co komendant policji akceptował, nie widząc w tem nic zdrożnego.

Inaczej zapatrywał się na to p. prokurator i za samowolne wydanie rekwirowanych towarów, wytoczył komendantowi policji sprawę karną, za przekroczenie władzy.

Jako świadków powołano komisarza Cieślaka i kupca Zalca. Oskarżenie popiera wiceprokurator Weiss.

Obronę za oskarżonym wnosił mecenas Szymański, który w rzeczowej przemowie swej podkreślił zbytnią nieraz intensywność pracy prokuratury, dalej zaznaczył, że trudno wymagać, aby policja każdą sprawę, nawet już naleźycie wyświetloną, przesyłała do prokuratorji. Konkludując swą obronę, mecenas Szymański przedstawił, że oskarżenie całe niema najmniejszej podstawy nie tylko z punktu moralnego, ale i prawnego i prosił o uwolnienie oskarżonego od odpowiedzialności.

Sąd, po krótkiej naradzie, wyniósł wyrok uniewinniający oskarżonego komendanta policji p. Z. Mrowińskiego.

NADUŻYCIA W WYDZIALE ŚLEDCZYM W BĘDZINIE.

Komendant policji obwodu będzińskiego, kapitan Wintuszka, przy współudziale zastępcy Cz. Lipskiego i kierownika kancelarji St. Wojtasiewicza, jak donosi „Iskra" sosnowiecka z d. 21 b. m., wykrył nadużycia, popełniane przez funkcjonarjuszów wydziału śledczego w Będzinie, a polegające na uwalnianiu za grube łapówki aresztowanych.

W d. 3 b. m. zwolniono z aresztu Szpryncę Nejche za 1900 mk., które pobrano przy pośrednictwie kelnera hotelu Bristol, Hermana.

W d. 9 b. m. przy pośrednictwie restauratora Fersztenfelba zwolniono z aresztu przemytników srebra Moszka Joskiewicza i Lejzora Kochana za mk. 1200.

W d. 15 b. m. zwolniono z aresztu Chawę Ciechanowską z Warszawy, zaaresztowaną przez straż kolejową w Będzinie za usiłowanie wywozu złota za granicę. Łapówkę mk. 9000 wręczył Moszek Cukierman.

Za te nadużycia znaleźli się pod kluczem w areszcie sosnowieckim: kierownik wydziału śledczego Antoni Paszczyński, wywiadowcy: Józef Kutermacha, Mieczysław Kiemicer, Zygmunt Duczyński, Rudolf Ziora i Michał Brewer. Jana Brewera pozostawiono na wolności.

Z osób prywatnych aresztowani zostali: kelner Herman, Moszek Jorkiewicz, Lejzor Kochan, N. Cukierman, N. Statler i Chawa Ciechanowska.

MORD W OKOLICY KROŚCIENKA.

W grudniu roku ubieg., przed świętami Bożego Narodzenia, w gminie Tylmanowej pod Krościenkiem, jak opisuje „Gazeta Podhalańska", wieśniak Franciszek Rąpalski popełnił morderstwo na swojej żonie, którą w łóżku rozmyślnie udusił potajemnie przed dziećmi i domownikami. Jak opinja głosi, Rąpalski był brutalem i gwałtownikiem, zaś zamordowana żona dobrą kobietą i matką. Rąpalski żonę zdradzał i nienawidził. Andrzej Korabiowski, komendant żandarmerji w Krościenku, obdarzony sprytem i potrzebną energją, wykrył morderstwo i przyaresztował mordercę z podkomendnym swoim M. Jońcem, poczem odstawił do aresztów sądowych w Krościenku. — Zbrodniarz z początku udawał umierającego, leżąc obok zamordowanej żony, utracił mowę i jęczał bezprzytomny, że mu aż sprowadzono przed przybyciem żandarmerji księdza proboszcza do udzielenia ostatnich posług i pociech religijnych. Gdy Korabiowski wkroczył, wnet spowodował odzyskanie mowy mordercy i ustalił z pomocą świadków jego winę, tak że umierający po aresztowaniu już na miejscu za wszelką cenę usiłował z więzów się uwolnić. Czego zaraz nie mógł spełnić, dokonał w aresztach sądowych w Krościenku, rozbił dwoje drzwi kaźni więziennej i zbiegł nocą wigilijną niedostrzeżony bez śladu. Komendant posterunku jednak ze swoimi podwładnymi nie zaspał sprawy, użył zaraz czasu świątecznego do pościgu za zbiegiem i po trudach kilkudniowych wyśledził i zaaresztował zbiega, którego tym razem odstawiono do więzienia w Nowym Sączu, gdzie go chyba nie minie zasłużona kara jako mordercy i jako tego, który był postrachem sąsiadów i okolicy.

Policja stołeczna

T. MODRZEJEWSKI.

SZULERNIE WIELKOMIEJSKIE.

Jedną z najdotkliwszych plag trapiących wielkie zbiorowiska ludzkie jest niewątpliwie szulerswo. Kwitnie ono jawnie przy okienkach totalizatora na placach wyścigowych, półjawnie w klubach i resursach, czai się po knajpach nocnych, zaułkach i suterenach. W eleganckich miejscowościach zjazdów wszechświatowych, jak np. w Monte-Carlo, Spaa, San-Sebastjan i innych, celem wyzyskania dla korzyści osobistych i podtrzymania niezdolnej do samoistnego życia państwowości, zbudowano mu nawet wspaniałe świątynie.

Obserwatorzy stwierdzili oddawna, że im większe klęski spadają na kraj, im większa szerzy się nędza, tem łatwiej organizm społeczny podlega chorobie hazardu. Objaw ten można wytłomaczyć z jednej strony dążeniem do zdobycia w jakikolwiek sposób środków potrzebnych do życia, z drugiej zaś szukaniem narkotyku dla starganych nerwów, wreszcie chęcią użycia.

Namiętności hazardu ulegają wszystkie warstwy społeczne, ulega mu każdy wiek, od dzieciństwa aż do najpóźniejszej starości. Przeważnie jednak grają ludzie młodzi, instynktownie odczuwający, że użyć można tylko póki krew gra w żyłach, póki żołądek trawi i nerwy silniej reagują na wrażenia.

Każdy inteligentny policjant zdaje sobie dokładnie sprawę, że przez szulernie prowadzi najbliższa droga do występku i upodlenia ludzkiego. Tam się czai samobójstwo, kryje rozpusta, tam wyciąga najłatwiej swe macki polip wysysający ostatnie środki z rodzin, których opiekunem jest gracz.

Wszędzie też policja z największą bezwzględnością tropi i tępi hazard, zwłaszcza hazard ukryty. Nawet tam, gdzie on jest uprawniony. W Monte-Carlo, w Nicei i t. d. wolno grać w kasynach, ale surowo jest zakazanem grywanie w lokalach ukrytych. Pomimo to wyrastają one ustawicznie, jak grzyby po deszczu.

Możemy sobie ze smutk;em powiedzieć, że Warszawa pod względem jaskiń gry nie pozostała w tyle po za innemi stolicami. Były już okresy, gdy codziennie nieomal wykrywano szulernie. Narazie ustało ich wykrywanie. Nienależy jednak łudzić się, że zniknęły one zupełnie z bruku wielkomiejskiego. Umiały się tylko lepiej schować.

Jeżeli jednak trudno jest wykryć istniejące domy gry, łatwo przecież niepozwolić na szerzenie się zarazy jawnej, wprawdzie przystrojonej w dość niewinne szaty, ale tem nie mniej sączącej jad, zwłaszcza w młode niedoświadczone dusze.

Do takiego źródła zarazy należą między innymi stoliki z tandetą fajansową, tanimi łakociami, porozsiewane po placach, zwłaszcza podmiejskich, stoliki owe bynajmniej nie sprzedają posiadanego towaru, lecz puszczają go na grę. Jestto coś w rodzaju prymitywu ruletki. Okrągły stolik, podzielony na brzegu koleczkami na drobne, ponumerowane i puste przedziałki. Dokoła obiega ruchomy drążek z wskazówką. Pchnięty niepewną jeszcze dłonią dziecka, a nawet i nie dziecka, drążek obiega parokrotnie okrągły blat stolika, wreszcie zatrzymuje się najczęściej na przedziałce pustej, lub w najlepszym razie na zawierającej przedmiot zazwyczaj wartości mniejszej niż stawka. Dopiero gdzieś tam w głębi stolika stoją przedmioty nieco więcej warte, umieszczone jednak tak zręcznie, że wygrana na nie paść nigdy nie może.

Takich drobnych szulerni, torujących drogę hazardowi wśród warstw najciemniejszych, wśród młodzieży szkolnej oraz rzemieślniczej coraz więcej. Między innymi zajmują one cały oddział na Placu Kercelego.

Czy nie należałoby policyjnie zabronić egzystencji tej tak nie zdrowej rozrywki i czy nie należałoby pobudzić może nieco uśpioną czujność w kierunku tropienia istniejących bezwątpienia, ukrytych szulerni.

ROZKAZY

Komendanta st. m. Warszawy.

Rozk. dz. 17. I. 1920 № 1167

Do niniejszego Rozkazu dz. załącza się spis osób, pochodzących z Ziem Wschodnich, którym pobyt w Warszawie został wzbroniony i którym nakazano wyjechać do miejsca swego stałego zamieszkania — na mocy rozporządzenia p. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Zarządzam więc, aby pp. Komisarze niezwłocznie zawiadomili osoby w wykazie wymienione, ażeby w ciągu dziesięciu dni (od chwili zawiadomienia) zlikwidowały swe interesy i wyjechały wraz z rodzinami swemi. Tych, którzy nie wykonają rozporządzenia w terminie oznaczonym, rozkazuję aresztować i wysłać do obozu koncentracyjnego na Powązkach, pozostającego pod zarządem Państwowego Urzędu do Spraw Jeńców, Uchodźców i Robotników.

O ile które z osób zamieszczonych w wykazie, zmieniły adres zamieszkania w Warszawie, należy niezwłocznie zawiadomić o tem odnośny Komisarjat w celu natychmiastowego wykonania nakazu wysiedlenia obcokrajowca z granic miasta.

Wykaz osób, przebywających czasowo w Warszawie, a mających stałe miejsce zamieszkania na terytorjum podległym Zarządowi ziem Wschodnich, gdzie też zostaną wysiedlone:

1. Starobinin Berek, Wierzbowa, Hotel Angielski (żyd rosyjski, mińska gub.);
2. Pimonow Piotr, Hypoteczna 5, (ob. ros., Grodno);
3. Pimonow Borys. „ „ Wilno);
4. Limon Mojżesz, Bielańska 3, (żyd ros., Baranowicze);
5. Kondrasiuk Tomasz, Śliwicka 2, (ob. rosyjskie, grodzieńska gub.);
6. Ruderman Josel, Sienkiewicza 4, (żyd ros., Mińsk);
7. Stołkind Icek, Jerozolimska 64, (białorusin, Mińsk);
8. Zaikind Wolf, Solna 4 m. 6, (ob. ukraińskie, Mińsk);
9. Feldman Szlema, Nowolipie 29, (rosyjskie, Pińsk);
10. Feldman Ester, Nowolipie 29, (rosyjskie, Pińsk);
11. Kahan Mejer, Sienna 9, (rosyjskie, grodzieńska g.);
12. Hiszyński Konstanty, Smolna 16, (rosyj., Żytomierz);
13. Szejbaum Godel, Bonifraterska 31, (rosyjskie, Lubaszów, pow. piński);
14. Gryniewicz Maksym, Złota 36, (rosyjskie, grodzieńska gub.);
15. Olszański Mejer, Bielańska 3, (białoruskie, Nowogródek;
16. Berman Haja Estera, Leszno 36, (rosyjsk., Słonim);
17. Saszmal Srul, Dzielna 23, (rosyjskie, grodz. gub.);
18. Laksman Mojżesz, Nowowiejska 32, (rosyjsk., Pińsk);
19. Nioberg Elka, Graniczna 15, (rosyjskie, grodz. g.);
20. Zelikowicz Benjamin, Natolińska 7, (żyd rosyjski, grodzienska gub.);
21. Łodziński Grzegorz, — (rosyjskie, Bobrujsk);
22. Winnik Salomon, Śliska 24, (żyd niem., grodz. g.);
23. Hurwicz Aleksander, Tłomackie 2, (rosyj., Grodno);
24. Lipszytz Karol, Pańska 114 m. 24, (ros., Mińsk);
25. Prothas Cylja, Sienna 3, (rosyjskie, Mińsk);
26. Brojdo Herman, Hotel Saski 40, (rosyjskie, Wilno);
27. Lubart Mozes, — (żyd rosyjski, Pińsk);
28. Goldberg Miron, — (żyd rosyjski, Brześć);
29. Bogucka Tamara, Mokotowska 24, (ros., Wilno);
30. Szemiuk Samuel, Długa 31, (żyd rosyjski, Wilno):
31. Ogiewiecki Izaak, Sierakowska 6, (rosyjskie, wołyńska gub.):
32. Staniszewski Cyryl, Podwale 12, (ros., wołyńska g.);
33. Waldan Aleksy, Wilcza 54 m. 29, (ros., Mińsk);
34. Małkow Filip, — (rosyjskie, mińska gub.);
35. Bochan Piotr, Sosnowa 13, (rosyjskie, Wilno);
36. Jaglom Mojżesz, Bielańska hotel Paryski, (rosyjsk., Prużany);
37. Jaglom Borys, Bielańska hotel Paryski. (rosyjskie, Prużany);
38. Zubrzycki Konstanty, Koszykowa 19 (białoruskie, grodzieńska gub., Kobryń);
39. Minc Jankiel, Krak.-Przedmieście hotel Saski, (żyd rosyjski, mińska gub.);
40. Mrozowska Musza, Dzielna 36, (ros., Brześć Lit.);
41. Leder Abram, Nowolipie 69, (rosyjskie, Mińsk);
42 Kasztelan Mikołaj, — (Słonim, pow. grodzieński);
43. Luchtan Jenta, Sierakowska 6, (rosyjskie, Pińsk);
44. Rosin Michał, Królewska 5, (rosyjskie, Wilno);
45. Kirszenbau Gitel, Nalewki 15, (żyd rosyjski, Kowel);
46. Kustiw Salomon, Długa 31 hotel Niemiecki do Łodz (żyd rosyjski, Grodno);
47. Kuszelewicz Lejzor, Marszałkowska 86, (rosyjskie Grodno);
48. Dziedziula Darja, Podwale 16, (ros., mińska gub.);
49. Kahan Iziel, Gęsia 21 do Łodzi, (żyd rosyjski, Brześć Litewski);
50. Adam Benjamin, Dzielna 43, (rosyjskie, mińska g.);
51. Kolodny Pinkus, Gęsia 13 do Pińska, (rosyjskie, Pińsk);
52. Rudnia Hirsz, Pawia 40, (rosyjskie, wileńska gub.)
53. Czubryk Szymon, Brzeska 11, (ros., mińska gub.);
54. Styczyński Abram, Dzielna 43, (rosyjskie, Pińsk);
55. Woroncow-Weljaminow Arkadjusz, Szopena 14, (rosyjskie, grodzieńska gub.);
56. Skrzypczyński Michał, Petersburska 11, (rosyjskie, Pińsk);
57. Majzel Saul, Waliców 6 hotel Lipski, (rosyjskie mińska gub.);
58. Staniewicz Piotr, — (rosyjskie, Mińsk);
59. Pawendo Nosen, Zielna 15, (żyd rosyjski, Wilno);
60. Garbuz Józef, Chłodna 16, (rosyjskie, Mińsk);
61. Martiw Gułtej, Dzika 36, (żyd. ros., Białoruś;
62. Martiw Aleksander, Dzika 36, (żyd ros., Mińsk);
63. Kirylczyk Nadieżda, Marszałkowska 102, (rosyjskie, mińska gub.);
64. Halpern Izaak, Długa 29, (rosyjskie, Mińsk);
65. Halpern Icek, „ „ „
66. Kolesiński Mikołaj, — (rosyjskie, Kobryń, grodz. g.);
67. Felper Jakób, Zimna 4, (rosyjskie, Wilno);
68 Felper Izrael, Dzielna 4, (rosyjskie, Wilno);
69. Ajzensztadt Zofja, Pokorna 6, (rosyjskie, Mińsk);
70. Ajzensztadt Busza „ „ „
71. Ajzensztadt Izaak, „ „ „
72. Michiejewa Zofja, Koszykowa 49, (ros., Wilno)
73. Saudler Leon, — (rosyjskie, Wilno);
74. Bielajew Piotr, Piękna 11, (rosyjskie, Mińsk);
75. Malawin Borys, Hoża 45, (rosyjskie, Dubno);
76. Gorfein Ludwik, Dzika 10, (rosyjskie, grodz. g.);
77. Sakowicz Mikołaj, Złota 59, (białoruskie, Mińsk Lit.),
78. Terentjewa Barbara, (rosyjskie, Bobrujsk);
79. Antrejb vel Weintrajb, Pawia, (żyd rosyjski, Ostróg, Wołyńska gub.);
80. Sinajko Rubin, Długa 24, (żyd ros., mińska gub.);
81. Szwarcman Abram, Muranowska 6, (ros., mińs. gub.)
82. Szer Gilel, Zielna 15, (żyd rosyjski, Wilno);
83. Szer Luba, Niecała 12, (żyd rosyjski, Wilno);
84. Szer Rachela „ „ „ „
85. Szer Możes, Zielna 15, „ „ „
86. Szerzon Aron, Pawia 13, (rosyjskie, wileńska gub.);
87. Iszao Maso, Żelazna 41, (rosyjskie, Borysów);
88. Janowicz Marja, — (rosyjskie, grodzieńska gub.);
89. Bielowa Marja — Dobra 53, (rosyjskie, Grodno);
90. Szilejner Mojżesz, Sienna 45, Śliska 42, (rosyjskie, Baranowicze.
91. Łarjonow Michał, Sosnowa 13, (ros., Mińsk Lit.);
92. Iwaniuk Konrad, Czerniakowska 181 (rosyjskie, grodzieńska gub.);
93. Szyszkowski Mikołaj, Wspólna 37, (rosyjskie, wołyńska gub.);
94. Chiszyn Jakób, Miodowa 3, (ros., Nowogródek);
95. Chiszyn Dawid, Niecała 11, „ „
96. Fuksman Józef, Królewska 33, (ros., Brześć Lit.),
97. Fuksman Dora, „ „ mińska gub.);
98. Perczuk Józef, Muranowska 32, (rosyjskie, Równe);
99. Brejbord Samuel, Królewska 43. (ros., grodzieńska g.)
100. Pines Chaim, Piękna 41, (rosyjskie, wileńska g.);
101. Muth Stanisława, Tarczyńska 1, (rosyjskie, wołyńska gub., Werchy);
102. Szyryński Aleksiej, Mokotowska 5, (ros., Wilno);
103. Wołoszyńska Marja, Polna 64, (rosyjskie, Wołyń);
104. Igruszko Anna, Wspólna 5, (rosyjskie, Mińsk);
105. Saulicz Emilja, Nowa 1;
106. Tuchaman Jakób, Gesia 21.

* * *

Rozkaz z d. 18. I. 1920 № 1168.

Do wiadomości Ministra Spraw Wewnętrznych doszło kilkakrotnie, że niektórzy funkcjonarjusze Policji m. stoł. Warszawy, zwłaszcza komisarze, odnoszą się z niechęcią do członków Misji Angielskiej do spraw policji i nietylko nie współdziałają w ich pracy nad reorganizacją i ulepszeniem sprawności policji, ale częstokroć utrudniają im tę pracę.

Wobec powyższego zaznaczam, że postępowanie takie jest niewłaściwe i sprzeczne z interesami policji. Misja Angielska ma na celu ulepszenie organizacji i funkcjonowania policji i wszelkie jej zarządzenia i czynności przedsiębrane są za aprobatą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wszyscy zatem funkcjonarjusze policji powinni brać najgorętszy udział w jej czynnościach i współdziałać w pracy nad usunięciem braków i niedoskonałości w obecnej organizacji. W myśl powyższego polecam pp. Nadkomisarzom, Inspektorom i Komisarzom przyjąć powyższe do wiadomości, wyjaśnić podwładnym sobie funkcjonarjuszom cel prac Misji i współdziałać w większym niż dotychczas zakresie w jej czynnościach.

W Szaciński w. r.

Czas zapalania i gaszenia latarń ulicznych i elektrycznych.

Zapalanie godz. 5.30 wiecz.
Gaszenie godz. 7.30 rano.

ROZPORZĄDZENIE.

Niniejszym podaję do wiadomości mieszkańców m. st. Warszawy następujące rozporządzenie Ministra Spraw Wewn. z dn. 16 stycznia r.b.

„Wobec konieczności utrzymania prawidłowego ruchu kolei, tramwajów, elektrowni i innych urządzeń, obliczonych na zaspokojenie koniecznych potrzeb ludności, oraz wobec wielkiego braku węgla, koniecznego dla tych urządzeń, zarządzem aż do odwołania, na mocy Ustawy z dnia 25 lipca 1919 roku w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny art. 2 lit. f. i art. 5, w celu jaknajwiększej oszczędności węgla, co następuje:

1. Teatry, restauracje, kinematografy, kabarety, kawiarnie, sale taneczne, kluby i wszelkie inne publiczne miejsca rozrywek mogą być czynne tylko do godziny 10-ej wieczorem.

2. Winni niezastosowania się do powyższego rozporządzenia będą karani w drodze administracyjnej karą aresztu do 3-ch miesięcy, lub grzywną do mk. 3000.

Ponadto wzywam ludność do ograniczenia zużycia prądu elektrycznego jako też opału we wszystkich lokalach prywatnych i publicznych do minimum, zaznaczając, że o ile powyższe wezwanie nie będzie należycie zrozumiane i nie odniesie pożądanego skutku, wydane zostaną nowe zarządzenia z zastosowaniem środków przymusowych i pozbawieniem prądu elektrycznego przez usunięcie licznika".

Warszawa, dnia 16 stycznia 1920 r.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.
Fr. Anusz.

OBWIESZCZENIE.

Do mojej wiadomości doszło, że w niektórych domach dozorcy porzucili pracę pomimo tego, że właściciele nieruchomości zgodzili się na polepszenie bytu dozorców domowych przez przyznanie im jednorazowego dodatku drożyźnianego w wysokości jednomiesięcznej pensji i stałego dodatku 25% do pobieranej pensji; ponadto właściciele nieruchomości zgodzili się na wyłonienie mieszanej komisji, złożonej z przedstawicieli dozorców i właścicieli nieruchomości pod przewodnictwem przedstawiciela Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej dla gruntownego zbadania i ustalenia warunków ekonomicznych dozorców domowych, które wprowadzone zostaną niezwłocznie po uchwaleniu przez Sejm Ustawodawczy pewnych zmian w Ustawie o ochronie lokatorów z dnia 28 czerwca 1919 r.

Z powyższego wynika, że wszelkie kroki są poczynione celem polepszenia warunków bytu dozorców domowych, przeto porzucenie pracy przez niektórych dozorców nie jest wywołane koniecznością, natomiast wobec warunków sanitarnych m. st. Warszawy i szerzącej się epidemji jest zgoła niedopuszczalne.

Wobec tego tych dozorców domowych, którzy natychmiast nie przystąpią do pracy, uprzedzam, że na mocy odnośnych przepisów prawnych grozi im konieczność opuszczenia niezwłocznie zajmowanych przez nich lokali, a następnie jako pozostających bez pracy—odesłanie do miejsca swego urodzenia.

Właściciele zaś domów pod osobistą odpowiedzialnością winni dbać, aby zadośćczynić wszelkim przepisom sanitarno-policyjnym, co do utrzymania porządku, jak wewnątrz, tak i na zewnątrz nieruchomości.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.
Fr. Anusz.

KRONIKA.

OTWARCIE SZKOŁY DLA NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW P. P.

W niedzielę 18 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie oraz otwarcie szkoły dla niższych funkcjonarjuszów pol. państwowej m. stoł. Warszawy, w domu Nr. 31, przy ul. Przemysłowej.

Na uroczystość tę przybyli: szef sekcji bezpieczeństwa publicznego Urbanowicz, zastępca Komendanta pol. p. p. Borzęcki, komendant pol. p. m. st. Warszawy p. Szaciński, zastępca tegoż p. Około-Kułak i t. d.

Ceremonji poświęcenia dokonał ks. Kuczyński, który też w serdecznych słowach przemówił do słuchaczów szkoły, podkreślając znaczenie wyszkolenia członków służby bezpieczeństwa.

Następnie przemawiał zast. kom. pol. państwowych p. Borzęcki, poczem zabrał głos komendant szkoły, nadkomisarz Szuch.

Uroczystość zakończono okrzykiem na cześć rzeczypospolitej Polskiej i Naczelnika Państwa.

Szkoła składa się z obszernej dobrze wyekwipowanej sali wykładowej, sypialni, jadalni oraz kancelarji.

Kurs jest trzymiesięczny. Pierwsza serja słuchaczów składa się z przeszło 70 osób.

POLICJA O SOBIE.

W listopadzie r. ub. przedstawiono nam listę do zapisywania się na ziemniaki w dowolnej ilości.

Licząc na to, nikt z nas nie zaopatrzył się w ziemniaki na zimę, choć miał możność uczynić to jesienią, kiedy cena puda wyborowych ziemniaków nie przewyższała 8 mk. za pud t. j. za korzec 6-cio pudowy 48 mk.

Dział Gospodarczy zaś przy zapisach obiecał dostarczyć nam po 32 mk. za korzec.

Naturalnie, chętnie zgodziliśmy się na ofertę, i lista została szczelnie wypełniona. Od tego czasu mija już blizko 3 miesiące a ziemniaków nikt z nas dotychczas nie otrzymał. Produkt ten, tak niezbędny, jest dziś bardzo drogi, a przytem trudno go dostać. Na przednówku prawdopodobnie będzie jeszcze gorzej.

Wobec tego możeby Dział Gospodarczy choć w najbliższej przyszłości zechciał dotrzymać obietnicy.

M. Sokołowski
posterunkowy Rez. P. P. m. st. Warszawy.

* *
*

Urzędnicy Płońskiego Obwodu Policji Panstwowej zważywszy, że jaknajwiększy wzrost intensywności pracy jest jednym z głównych czynników odbudowy Państwa Polskiego, że osiągnięcie tego celu zależne jest przedewszystkiem od właściwego zorganizowania urzędów umożliwiającego wyzyskanie sił urzędniczych, że jednak przeprowadzenie tego wymaga dłuższego czasu, postanawiają: w poczuciu swych obowiązków wobec Ojczyzny, w chwilach gdy Państwo musi nazewnątrz i na wewnątrz wydobywać z narodu maximum sił, energi i ofiarności, przedłużyć pracę biurową o jedną godzinę dziennie i zawiadomić o tem swoją Władze Zwierzchnią.

Wł. Chimkowski, J. Wróblewski, J. Iglińska.

PODZIĘKOWANIE.

Składam serdeczne podziękowanie kierownikowi Wydziału Lotnego urzędu śledczego m. st. Warszawy p. Leonardowi Dobieckiemu, za odnalezienie skradzionej mi 11 stycznia na przystanku tramwajowym lornetki, oprawnej w perłową masę.

Natalja Kiebabczy.

WYJAŚNIENIE.

W n-rze poprzednim naszego pisma artykuł o szkole policyjnej podpisaliśmy przez omyłkę nazwiskiem p. A. Kurnatowskiego. Artykuł ten jest pióra p. Z. Trzebińskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Starszym Przodownikom w Paleśnicy. Dziękujemy za list i prosimy o nadesłanie bliższych szczegółów, abyśmy mogli zadość uczynić prośbie.

NEKROLOGJA.

ś. † p.

Adam Krasoń

szeregowiec policji, frekwentent kursu hodowli i tresury psów policyjnych, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł d. 21 stycznia r. b. przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 26 stycznia r. b. o g. 1 po połud. ze szpitala św. Stanisława na cmentarz Powązkowski, na który zaprasza

Wydział IV Gł. Komendy P. P.

ś. † p.

Jan Mikulak

szeregowiec policji pow. Makowskiego

zmarł 22 listopada 1919 r.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej. Nr. 333. 24.1 1920. — 20.000

Otwarcie Wydziału IV Policji Państwowej.

Grupa uczestników uroczystości.



Siedzą od lewej ku prawej. Insp. B. Wróblewski, Pułk. M. Borzęcki, Podpułk. Wojsk. Str. Gr. S. Szemiot, Naczeln. Wydz. Polic. Min. Spr. Wewn. J. Krzymuski, Szef Sek. Bezp. Publ. S. Urbanowicz, Adwokat B. Sobolewski, Naczeln. Wydz. Min. Skarbu D-r Minkowski, Gen. Podp. Żand. E. Dąbrowiecki, Naczeln. Wydz. IV Gł. Kom. P. P. Insp. W. Ludwikowski, Insp. Pol. Jaroszewicz, Kom. Okr. Lubelskiego Insp. Tomanowski. Stoją od lewej ku prawej: Kom. Ruszkowski, Nadkom. Warsz. Wydz. Śled. Kurnatowski, Ref. Wydz. IV I. Kłak, Por. adj. Kwidzyński, Kom. Wydz. IV J. Jastrzębski, Nadkom. H. Walczak, Kom. J. Zakrzewski, Nadkom. P. Mitkiewicz, Nadkom. B. Ludwikowski, Podinsp. I. Suski, Insp. Wardeński, Chemik D-r Czaplicki, Insp. Koral, E. Jamiołkowski, Podinsp. Z. Wroblewski, Ref. Wydz. IV W. Bartoszewski, Podins Około-Kułak, Kom. Żorland, Nadkom. L. Grode.

Wydział IV Policji Państwowej.



SEKRETARJAT: Sekr. nadkom. H. Walczak i kom. J. Zakrzewski.

Wydział IV Policji Państwowej.



GABINET NACZELNIKA, Insp. W. Ludwikowskiego. Wydawanie rozkazów kierownikom działów.

Wydział IV Policji Państwowej.



PRACOWNIA CHEMICZNA: Kierownik D-r S. Czaplicki i pom. S. Brach.

Wydział IV Policji Państwowej.



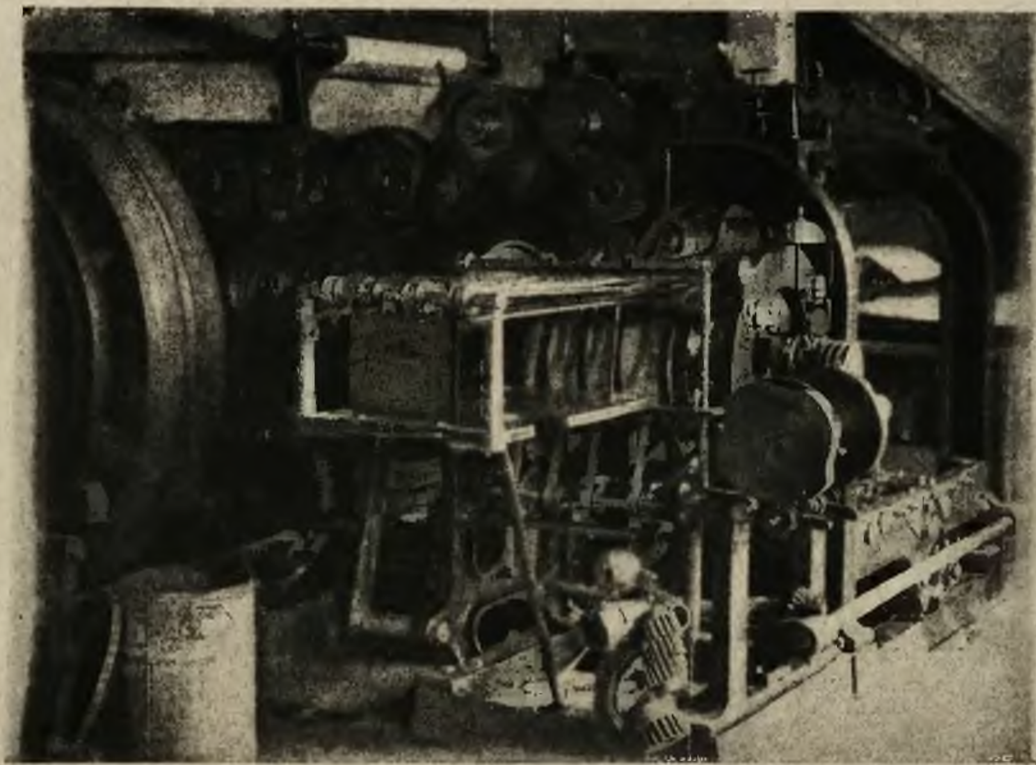
MUZEUM: Kierownik muzeum Zgórek.

Wydział IV Policji Państwowej.



DAKTYLOSKOPJA: Kierownik J. Jakubiec (siedzi w pobliżu pieca) z pomocnikami.

Wydział IV Policji Państwowej.



Maszyną rotacyjna.

Wydział IV Policji Państwowej.



DZIAŁ FOTOGRAFICZNY. Archiwum klisz. Kierownik J. Różewicz (stoi przy szafie).